ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème WTOREK, 6. marca 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 6. Mars 1951 Nr. 54

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 18657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 10 fr

List z Ameryki

Do czego zmierzają Sowiety na przyszłej konferencji Czterech

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork, w marcu 1951 r.

Charakterystyczny pośpiech z jakim władcy Kremlu nalegają na zwołanie konferencji „Wielkiej Czwórki" w sprawie dozbrojeń niemieckich — znajduje w opinii amerykańskich kół politycznych swe wytłumaczenie w fakcie, iż Rosja Sow. podejmuje obecnie taktykę, która zmierza nie tylko do wstrzymania dozbrojeń zachodnich Niemiec; sowieckie plany „zneutralizowania", oraz „zdemilitaryzowania" Niemiec, stanowią dymną zasłonę, za którrą ukrywa się właściwe dążenie Kremlu do zyskania czasu w przygotowaniach sowieckich do starcia militarnego z Zachodem.

Atomowe dozbrojenia

Wyniki świeżo zakończonego w Rosji sow. planu pięcioletniego ujawniły, iż Sowiety nie są jeszcze przygotowane do wojny ze Stanami Zjedn. i że politbiuro moskiewskie liczy się przeto z koniecznością przeprowadzenia w Rosji sow. dalszej „piatiletki" 1951-55 nim Rosja mogłaby zmierzyć się z potencjałem obronnym Zachodu! To też koła waszyngtońskie obecnie wychodzą raczej z założenia, iż nacisk sowiecki, trwający już ponad 4 miesięcy, by zwołać konferencję czterech mocarstw w sprawie demilitaryzacji Niemiec, posiada na oku głównie chęć zyskania przez Kreml okresu paru lat odprężenia, w którym mogłyby Sowiety „dociągnąć" przede wszystkim na polu uzupełnienia sowieckich dozbrojeń atomowych! Wyniki eksplozji broni atomowych w stanie Newady dały wiele do myślenia władcom Kremlu. Jeśli do tej pory nie ma międzynarodowej konwencji atomowej, to jest to winą taktyki opozycyjnej Sowietów w Lake Success, gdzie wszelkie zabiegi, już nie tylko Stanów Zjedn., ale zachodniego świata, by doprowadzić do rzetelnego rozejmu atomowego i ograniczeń wyścigu zbrojeń nie dały (na skutek veta sowieckiego), praktycznych osiągnięć. Przewaga atomowa w ręku amerykańskim — wykazana w Newadzie — jest czynnikiem ważkim, który powstrzymać może Kreml od rozpętania w najbliższych latach starcia zbrojnego ze Stanami Zjednoczonymi.

Siły satelickie

Sekretarz Stanu, Acheson, wskazał słusznie, iż obecne napięcie europejskie przypisać należy w dużej mierze akcji Kremlu budowania armij satelickich, i obawie, iż będą one użyte na wiosnę, lub w lecie br. do ataku na titowską Jugosławię, lub przeciw zachodnim Niemcom. Moskwą zbudowała siły satelickie na Bałkanach znacznie ponad poziom dozwolony w traktatach pokojowych dotyczących sił Węgier, Bułgarii i Rumunii. Ze wszystkich raportów napływających do Stanów Zjednoczonych wynika, iż armie satelickie południowo-wschodniej Europy zostały z rozkazów Kremla podwojone, oraz, że Sowiety dostarczają armiom Węgier, Bułgarii i Rumunii nie tylko broni, ale i dowództwo wojskowe. Zwiększa to widoki, iż Sowiety podjąć mogą atak dla zlikwidowania Tity.

Program dla W. Czwórki

Z drugiej strony, jak wskazał sekretarz Stanu Acheson — sformowane przez Kreml wschodnio-niemieckie siły „policji ludowej" stanowią właściwie armię wyposażoną w czołgi i artylerię. Kreml używa techniki oskarżania Zachodu za to, co sam robi, tj. dozbraja pełną parą swych satelitów wschodnio-niemieckich, gdy tymczasem remilitaryzacja zachodnich Niemiec jest na razie tylko w stadium wstępnych rozmów. W razie zwołania konferencji „Wielkiej Czwórki", tj. ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i Rosji Sowieckiej na porządku dziennym znaleźć musiałyby się sprawy dotyczące nie tylko centralnego problemu niemieckiego, ale w ogóle odprężenia między Zachodem i Wschodem. Drzwi do rozmów „Wielkiej Czwórki" nie zostały zatrzaśnięte przez Stany Zjednoczone, ale Acheson przestrzegł społeczeństwo amerykańskie, iż taktyka sowiecka, pod płaszczykiem dyskutowania wpierw na przyszłej konferencji Czterech problemu demilitaryzacji Niemiec — zmierzać może do pominięcia wszystkich innych ważnych kwestii, które Zachód chciałby poruszyć w rozmowach „W. Czwórki". Naturalnie, że dotyczą one żywo losu wszystkich krajów opanowanych przez komunizm za zagadnienia takie, **jak wycofanie sowieckich wojsk okupacyjnych i odbycie istotnie wolnych wyborów w dziś ujarzmionych krajach zakurtynowych!** Na razie jednak nie widać, by Sowiety okazywały chęć dyskutowania choćby sprawy traktatu pokojowego z Austrią i wycofania stamtąd sowieckich sił okupacyjnych. Cóż dopiero, jeśli **Zachód będzie domagał się zmiany kursu sowieckiego wobec Polski** i krajów w których znajduja się wojska sowieckie nasłane tamże dla „ochrony linii komunikacyjnych".

L. Lech.

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Sowieckie szpiegostwo atomowe w Anglii

LONDYN. — Zazwyczaj świetnie poinformowany i trafnie przewidujący „Intelligence Digest" podaje w marcowym wydaniu sensacyjne szczegóły z działalności obecnej prof. Pontecorvo, który jak wiadomo, latem ub. r. opuścił brytyjskie zakłady atomowe i zbiegł do Rosji. Jest on — jak wiadomo — specjalistą światowej sławy w dziedzinie promieni kosmicznych.

Dowiadujemy się więc obecnie, że niezwłocznie po przybyciu do Moskwy prof. Pontecorvo, Beria (z którego ramienia P. był szpiegiem w Anglii) zwołał konferencję rzeczoznawców, na której postanowiono powierzyć profesorowi wykonanie planu masowej produkcji atomówek (mniejszych od amerykańskich), dalekosiężnych pocisków, precyzyjnie kierowanych, oraz obrony przeciw atomowej, opartej o promienie kosmiczne. W rezultacie Stalin, który plan zatwierdził, zmienić musiał swój „gryplan" strategiczny. Postanowił on zwlekać z wywołaniem nowej wojny światowej conajmniej do października 1952, by dać profesorowi dość czasu na wykonanie planu, względnie przygotowań. „Intelligence Digest" twierdzi, że Stalin posiada jakoby jeszcze w Anglii dwóch uczonych i tysiące innych szpiegów na usługach komunizmu.

r.

Rozpoczęcie obrad wstępnej konferencji W. Czwórki

Delegaci Zachodu zażądają rozpatrzenia poza sprawą Niemiec także przyczyn obecnego napięcia międzynarodowego, a więc zagrożenia Jugosławii i zbrojeń satelitów Rosji Moskiewska „Prawda" grozi wystąpieniem Rosji z O.N.Z.

W Paryżu rozpoczęły się obrady konferencji, która ma uzgodnić program przyszłego spotkania się ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki.

W niedzielę delegat St. Zjednoczonych Jessup, delegat Francji Parodi i delegat W. Brytanii Davies, zebrali się w francuskim ministerstwie spraw zagranicznych przy Quai d'Orsy, by uzgodnić wspólnie punkty, które dziś przedłożą sowieckiemu delegatowi Gromyce, jako propozycję programu narad W. Czwórki.

Zachód domaga się rozpatrzenia głównych przyczyn obecnego napięcia międzynarodowego, wśród których znajdują się groźby wiszące nad Jugosławią i nadmierne armie satelitów Rosji, w szczególności sąsiadów Jugosławii.

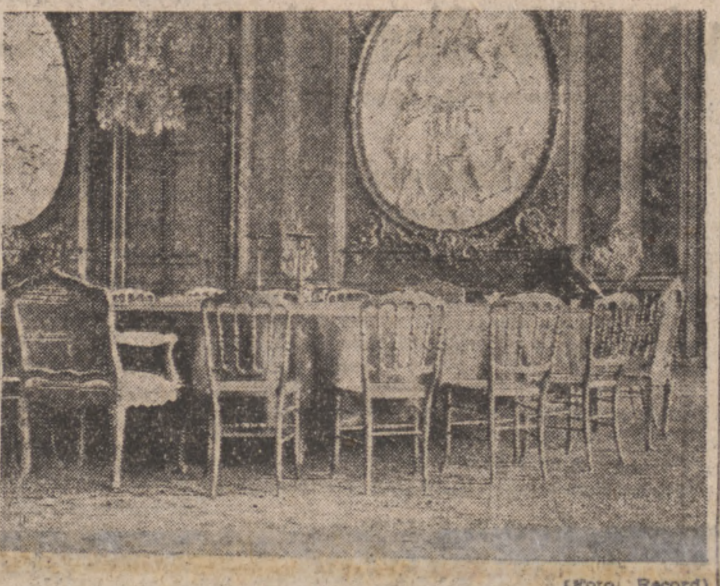
Organ rządu sowieckiego „Prawda" w artykule sobotnim zagroziła w sposób niezbyt ukryty, że Rosja i jej satelici mogą się wycofać z O.N.Z., jeżeli Zachód nie uwzględni żądań Rosji i utworzą wówczas własną organizację której zawiązek już istnieje w postaci „Światowej Rady Pokoju", utworzonej na kongresach w Sztokholmie i Warszawie.

Delegatowi Stanów Zjednoczonych Jessup prasa amerykańska przypisuje, że ma gotowy w szczegółach plan, który żąda zniesienia żelaznej kurtyny i odbycia wolnych wyborów nie tylko w Niemczech, ale także we wszystkich państwach satelickich Rosji, to jest w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii i Bułgarii.

Obrady zapowiadają się w każdym razie gorące, a od wyniku ich zależeć będzie nie tylko los konferencji Wielkiej Czwórki, ale także wzrost lub złagodzenie obecnego napięcia międzynarodowego.

Paryż. — W poniedziałek rozpoczęła się pod przewodn. Parodi'ego po południu o godzinie 16. w Pałacu Różanym, konferencja czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych, Francji, Anglii, U.S.A. i Rosji

W niedzielę Parodi, Davies i dr Jessup odbyli na Quai d'Orsay narady, w czasie których opracowano wspólny projekt porządku dziennego, jaki przedstawią w poniedziałek delegacji sowieckiej.



(Foto: Record)

Sala w Pałacu Różowego Marmuru, w której odbędzie się konferencja Czterech Zastępców

Po zakończeniu niedzielnych narad nie wydano żadnego komunikatu, ale korespondenci zagraniczni donoszą, że proponowany porządek zastępców trzech mocarstw obejmuje następujące zagadnienia:

1) Zbadanie istotnych przyczyn obecnego napięcia międzynarodowego.

2) Zagadnienie Niemiec z wszystkimi sprawami, jakie się wiążą z przyszłością tego państwa;

3) zawarcie traktatu pokojowego z Austrią;

4) zagrożenie Jugosławii przez państwa Kominformu

* *

Zastępcy trzech mocarstw zachodnich domagać się będą zbadania stanu obecnych zbrojeń w Niemczech wschodnich, oraz w państwach satelickich Rosji ze szczególnym położeniem nacisku na zbrojenia w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech, które to państwa przekroczyły dozwolone traktatami pokojowymi granice.

W sprawie samych Niemiec, mocarstwa zachodnie dążyć będą do przedyskutowania poza demilitaryzacją Niemiec, zjednoczenie tego kraju pod względem politycznym przez przeprowadzenie wolnych wyborów pod kontrolą międzynarodową. Problem traktatu pokojowego z Austrią napotykał dotychczas na nieustanne opory ze strony Rosji, która, uchylając się od podpisania tego traktatu, chce jak najdłużej utrzymać swoje wojska na granicy z Jugosławią.

Wreszcie sprawa bezpieczeństwa Jugosławii wysuwa się obecnie ze względu na systematyczne prowokacje, jakie organizują państwa kominformowskie.

W Paryżu i w Londynie podkreśla się, że od wyniku pracy czterech zastępców zależy powodzenie przyszłej konferencji W. Czwórki. W Waszyngtonie wątpią w możliwość porozumienia się z Rosją, której organ „Prawda" grozi zresztą wystąpieniem Rosji i jej satelitów z O N.Z.

Głównie przypisuje się propozycję dopuszczenia Chin komunistycznych na konferencję W. Czwórki.

(Patrz artykuł wstępny!)

*

„Prawda" atakuje O.N.Z.

MOSKWA. — Sowiecka „Prawda" organ rosyjskiej partii komunistycznej zwrócił się w sobotę do ONZ z wezwaniem, by ONZ udzieliła poparcia komunistycznej Radzie Światowego Pokoju. „Prawda" zaatakowała ONZ, jakoby szła po linii przywódców anglosaskich. W końcu dziennik kremlowski zapowiedział, że jeśli ONZ nie poprze Rady Światowego Pokoju, to czeka ją los byłej Ligi Narodów

*

Skład delegacji francuskiej

PARYŻ. — Delegacją francuską na konferencji czterech zastępców kieruje Aleksander Parodi, sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W skład delegacji wchodzą: Guy de La Tournelle, Roland de Margerie, François Seydoux, dyrektor departamentu europejskiego, Pierre de Leusse, szef służby prasowej, J. de Baourbon-Busset, dyrektor gabinetu ministra Schumana, Breal, J. Leloy i Jean Sauvagnargues, rzeczoznawcy od spraw niemieckich.

W dzisiejszym numerze „Narodowca"

Wybuch gazów w kopalni pod Charleroi

6 zabitych

CHARLEROI. — Wybuch gazów nastąpił w sobotę po południu na szybie 3. kopalń Bourbier w Chatelet.

Trzej górnicy belgijscy i trzej górnicy włoscy, ponieśli śmierć na miejscu.

Burza nad Tangerem

7 statków zatopionych

TANGER. — Niezwykłej gwałtowności burza szalała w rejonie cieśniny Gibraltaru. Wiatr dął z szybkością 110 km. na godzinę W porcie Tangeru zatonęły 3 statki: hiszpańskie „Sandres" i „San Antonio" oraz duński jacht „Tamata".

Nadto na przybrzeżnych skałach rozbiły się 4 inne statki.

W samym mieście huragan wyrządził również znaczne straty. 3 domy zawaliły się. 6 osób zostało rannych. Szereg statków, znajdujących się na pobliskich wodach nadało sygnały S.O.S. zwiastujące, że znajdują się w niebezpieczeństwie.

Samochód zderzył się z ciężarówką

2 zabitych, 3 rannych

CHARTRES. — Samochód osobowy zderzył się z ciężarówką na szosie między Ably i Rambouillet. Lucien Legrand z Fains la Folie (Indre et Loire) oraz jego syn, ponieśli śmierć. Pani Legrand i dwóch innych pasażerów samochodu, doznali obrażeń.

Tajną składnicę broni wykryto w Niemczech zach.

Kilonia. — Dr Paul Pagel, minister spraw wewnętrznych Szlezwig-Holsteinu ogłosił, że w okolicy Lubeki wykryto składnicę broni i amunicji, które zostały sprowadzone potajemnie ze strefy sowieckiej w zachodnich Niemczech.

Min. Guy Mollet oświadczył Prezydentowi Republiki, że powiodło mu się przygotować podstawy dla nowego rządu

Paryż. — Min. stanu i generalny sekretarz partii socjalistycznej, Guy Mollet, który podjął się przeprowadzenia misji porozumiewawczej, po niepowodzeniu p. Queuille, odbywał w sobotę i niedzielę narady z przedstawicielami stronnictw oraz del. pracodawców i organizacyj pracowniczych. P. Guy Mollet po naradach oświadczył:

„Będę mógł powiedzieć Prezydentowi, że na podstawach programu gospodarczego, który rozwinęliśmy, jest możliwym utworzyć rząd. Wyznaczenie odpowiedniej osoby będzie zależało od niego".

„Co do reformy wyborczej, stanowiska są nadal sprzeczne ze sobą. Widzę tylko jedno rozwiązanie, a mianowicie, by pozostawiono parlamentowi zagadnienie, należące ściśle do dwóch Zgromadzeń, a rząd ograniczyłby się do wywierania nacisku, aby rozwiązanie nastąpiło szybko, celem odbycia się wyborów w najbliższym terminie".

* * *

PARYŻ. — O przebiegu konferencyj p. Guy Mollet donoszą jeszcze:

Delegacja C.F.T.C. domaga się zwłaszcza szybkiej rewizji minimalnego zarobku podstawowego.

P. de Menthon (M.R.P.)) oświadczył:

„Wskazaliśmy p. Guy Mollet, że zgadzamy się aby energiczny rząd wydał pewną ilość zarządzeń gospodarczych i społecznych, które nie mogą czekać dłużej. Zarządzenia te podsuwaliśmy już poprzedniemu rządowi. Sądzimy, że przyszły rząd powinien wprowadzić do swojego porządku dziennego program gospodarczy i społeczny i na tej płaszczyźnie pójść do końca".

„Co do reformy wyborczej uważamy, iż debaty, jakie odbyły się w Zgromadzeniu Narodowym były wymowne i że wniosków z nich wynikających nie można nie uwzględnić".

Radykałowie społeczni natomiast ogłosili komunikat, który mówi o sprawach gospodarczych:

„Nie sądzimy, aby obszerny program dotyczący przyszłości mógł zostać urzeczywistniony na samym końcu prac ustawodawczych przed nowymi wyborami Niektóre zarządzenia są jednak możliwe i pożądane" Co do reformy wyborczej, radykałowie podkreślają „swoje przywiązanie do głosowania dwukrotnego w każdym powiecie' i domagają się wyborów nowych w maju lub w czerwcu b. roku

Program gospodarczy p. Guy Mollet

Program gospodarczy i społeczny p. Guy Mollet, obejmuje m. in.:

— Ograniczenie wywozu mięsa, węgla, stali.

— Subwencje (około 45 miliardów fr) na ograniczenia zwyżki cen produktów podstawowych, np. węgla, nawozów sztucznych, papieru gazetowego.

— Utworzenie „funduszu stabilizacyjnego cen" z normalnych dochodów na pokrycie subwencyi. Dochody miałyby pochodzić z „taksy luksusowej", nałożonej na produkty, nie będące niezbędnymi, jak likiery, napoje alkoholowe a podobno także futra i samochody.

— Na podwyżkę płac górniczych, p. Guy Mollet proponuje kredyt w kwocie 12 miliardów fr.

Główna Komisja Umów zbiorowych ma zebrać się w dniu 15. marca, aby zbadać minimalny zarobek gwarantowany.

Mac Cloy rozmawiał z Brucem, Jessupem i Monnetem

PARYŻ. — Wysoki Komisarz USA w Niemczech, Mac Cloy odbył w niedzielę rozmowy z ambasadorem USA Bruce i dr. Jessupem na temat sytuacji w Niemczech Mac Cloy konferował następnie z J. Monnetem, przedstawicielem Francji od spraw związanych z planem ministra Schumana.

Beatyfikacja Piusa X. nastąpi 3 czerwca

WATYKAN. — Uroczystości beatyfikacyjne Papieża Piusa X. zostały wyznaczone na 3 czerwca i odbędą się w bazylice św. Piotra w Rzymie.

Masowe wystąpienia z włoskiej partii komun.

Rzym. — W różnych częściach Włoch mnożą się w dalszym ciągu wystąpienia z partii komunistycznej, jak również ze stowarzyszenia byłych partyzantów, kontrolowanego przez komunistów.

W okręgu Modena, Flavio Ronchetti, przywódca organizacji byłych partyzantów włoskich z czasów drugiej wojny światowej napisał list otwarty do prasy, w którym oświadczył o swoim wystąpieniu z partii komunistycznej, stwierdzając, że partia ta jest na usługach [illegible] obcego mocarstwa.

Dziennik zaś „Il Tempo" doniósł, że 50 procent członków partii komunistycznej nie odnowiło swoich kart członkowskich na rok 1951 w okręgach Tarentu i Brindes w południowych Włoszech.

*

Dalsze wykrycie komunistycznych składów broni koło Mediolanu, 10 aresztowań

RZYM. — Policja włoska wykryła w jednej z fabryk mediolańskich skład z bronią i amunicją, ukrytą przez komunistów. Policja aresztowana 10 komunistów. Koło Novare zastępca mera z miejscowości Oleggio koło Florencji i 2 robotników z Fuecchio zostali aresztowani za wzywanie komunistów do nieposłuszeństwa wobec policji.

Zaostrzenie kontroli nad uchodźcami w Niemczech zachodnich

BONN. — Władze zachodnio - niemieckie, by przeszkodzić nielegalnemu przenikaniu na teren Niemiec federalnych uchodźców z Niemiec wschodnich, wśród których ukrywają się agenci komunistyczni, wydały zarządzenie, że począwszy od 1. kwietnia br., każdy nowoprzybywający uchodźca musi uzyskać zezwolenie na pobyt w Niemczech zachodnich, oraz posiadać międzystrefowy paszport.

„Działałem na rozkaz Partii Komunistycznej"

oświadczył podpalacz i morderca, Paul Pronnier

ARRAS. — Paul Pronnier z Calonne-Liévin, przebywający obecnie w więzieniu w Bethune złożył obszerne zeznania, w których wytłumaczył, co popchnęło go do podpaleń i morderstwa w Grenay.

Pronnier oświadczył:

„Jestem działaczem Partii Komunistycznej od wyzwolenia. Należałem do F.T.P.F., w których miałem rangę kapitana. Od czasu przystąpienia do partii [illegible] w jej liście bez przerwy i zapisałem nawet moją żonę, ojca i matkę. W partii uważano mnie za doświadczonego działacza i obdarzano mnie całkowitym zaufaniem, głównie z powodu mojego zachowania się podczas okupacji. Jestem zapisany do komórki „Robbe" w Liévin, należącej do lokalnej sekcji partii komunistycznej.

W komórce tej nie spełniałem żadnej specjalnej roli"...

Otrzymaliśmy rozkaz utworzenia bojówki

„Pod koniec r. 1950, po kongresie Federacji Górników w Waziers, od 25 do 30 października, zostałem wezwany przez Roger Pannequin, członka komitetu centralnego Partii Komunistycznej, przybyłego z Paryża, na nadzwyczajne zebranie, które odbyło się w Sallaumines.

Federacja departamentalna partii komunistycznej otrzymała bowiem rozkaz z komitetu centralnego utworzenia bojówki dla departamentu Pas de Calais.

Cel tego posiedzenia został dopiero ujawniony, gdy byliśmy już zebrani. W zebraniu uczestniczyło trzech wybitnych członków Federacji. Jeden z nich był mi nieznany: Przewodniczący, Joseph Legrand, również członek Komitetu Centralnego P.K. wskazał nam cel zebrania. Towarzyszyli mu Eugène Glorieux (sekr. Syndykatu Górników CGT) i inni działacze. Chodziło o udzielenie odpowiedzi na ataki, skierowane przeciwko partii komunistycznej, siedzibom i syndykatom.

Należało zareagować i odpowiedzieć naszym przeciwnikom represjami i zwłaszcza licznymi sabotażami.

Na żądanie przewodniczącego, zgodziliśmy się przystąpić do bojówki.

Lista przeciwników politycznych...

Pronnier dodał, że zażądano od nich by byli uzbrojeni. Morderca oświadczył dalej, że po utworzeniu tej grupy, sekretarze sekcyj partii komunistycznej zostali wezwani do przedstawienia listy przeciwników politycznych, których mieli szczególnie na oku.

„Pod koniec listopada 1950 r., mówił Pronnier, po zebraniu w Avion, z okazji uczczenia 30-lecia partii komunistycznej, zażądano ode mnie dostarczenia informacji o członku Frontu Narodowego, podejrzanego o zaatakowanie Maurice Thorez'a w Lens. Nieco później zwrócono się do mnie jeszcze po inne informacje o działalności Frontu Narodowego.

Nakaz dokonywania sabotażów

W czwartek, 15. lutego, zostałem zawezwany do Federacji Górników w Lens, gdzie oznajmiono mi decyzje partii: dokonywać sabotażów w Grenay, w obwodzie, gdzie R.P.F. jest szczególnie czynne"....

„Sabotaże te miały oczywiście być przypisywane naszym przeciwnikom"

„Moja misja polegała wyłącznie na wzniecaniu pożarów Nie miałem podpalić stogów Beaucampa i Clementa. Los chciał, że się omyliłem"... „Zabiłem p. Beaucamp, aby uniknąć zdemaskowania mnie".

Pronnier ujawnił jeszcze:

„Obecnie jedynym pilnym celem, który nam wyznaczono, było zwiększenie liczby głosów przeciwko uzbrojeniu Niemiec, zbieranie podpisów od drzwi do drzwi, a także u bram kopalń. Praca ta miała stać się bardziej intensywną od poniedziałku, 5 marca".

Paul Pronnier oświadczył, że znaleziony u niego karabin maszynowy otrzymał od kolegi z Lens, z poleceniem uporządkowania go i zachowania w rezerwie dla sekcji Lievin.

Tajemnica innych zbrodni

Przestępca dał do zrozumienia, że może dostarczyć wyjaśnień w sprawie szeregu innych zbrodni, których sprawców nie wykryto, jak: egzekucja Jana Dumetie z Aix Noulette, w listopadzie 1944 r.; napaść dokonaną nieco później na mieszkankę Bully-les-Mines, zaatakowanie właściciela kawiarni Dakorque w Avion, w pobliżu centrali Liévin".

Rewizje i aresztowania

Na podstawie zeznań Pronniera, policja zatrzymała kilku działaczy komunistycznych, przeprowadzając równocześnie rewizję w ich mieszkaniach. Po przesłuchaniu zatrzymanych przez sędziego śledczego w Béthune, zostali oni wypuszczeni na wolność, za wyjątkiem dwóch, Kleimpetera i Bacqueville, u których znaleziono broń.

William Kleimpeter, członek zarządu sekcji komunistycznej w Liévin posiadał rewolwer i dwa karabiny Zakopał je w ogrodzie, gdzie je znaleziono.

Louis Bacqueville, działacz komunistyczny z szybu S. Lens, posiadał, jak wskazał Pronnier, broń, mianowicie dwa pistolety automatyczne.

Przesłuchani i wypuszczeni na wolność zostali: Najstarszy z synów Duchateau, route de Lievin, w Bully. Eugene Glorieux, skarbnik federalny Syndykatu Górników C.G.T.

Jean Blin, były sierżant F.T.P. z Liévin, którego Pronnier oskarżył o zamordowanie właściciela kawiarni „Bout d'Haleine".

Emil Marlot, były instruktor młodzieży komunistycznej, zamieszkały w Calonne-Lievin.

Delmazure, sztygar z Oignies.

Laurent, gospodarz z Carency, u którego również znaleziono nieco broni. Ponadto przeprowadzono rewizje w mieszkaniach Roger Dutriez i Desiré Manouvrier. — Roger Pannequin i Joseph Legrand byli nieobecni w chwili pojawienia się policji w ich mieszkaniu.

Wszyscy wyżej wymienieni zostaną skonfrontowani z Paul Pronnier.

Policja przeprowadziła również rewizję w komunistycznym „Maison du Peuple" w Lens. Śledztwo trwa.

Masowa manifestacja antysowiecka w Belgradzie

BELGRAD. — W ub. niedzielę odbyła się w Belgradzie masowa manifestacja przeciwko imperializmowi sowieckiemu W manifestacji tej wzięło udział około 200 tys. ludzi. Gen. Popowicz, szef sztabu armii jugosłowiańskiej przemawiając do zebranych, podkreślił, że obecna sytuacja jest lepsza, aniżeli rok czy 6 miesięcy temu. Wojna na Korei, powiedział, spowodowała mobilizację milionów ludzi, kochających pokój do walki przeciwko napastnikowi, i wykazała jak niebezpiecznym jest uciekanie się do oręża dla regulowania zatargów międzynarodowych.

Do 3 m. śniegu w górach Alzacji

KOLMAR. — W okolicy Kolmaru spadły obfite śniegi. Warstwa śniegu dochodzi do 3 m. na Grand Ballon i Markstein. Drogi są niedostępne.

PARYŻ — O. Rique wygłosił w katedrze Notre-Dame czwarte kazanie wielkopostne na temat „Jezus, słowo Boże".

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

I. Liga

Lens — Bordeaux	1—1
CORT — Nice	0—0
Le Havre — Lille	0—1
Sochaux — Rennes	2—2
Marseille — St Etienne	7—0
Reims — Nancy	2—2
Toulouse — Stade Français	0—0
R.C. Paris — Nimes	0—2

II. Liga

C.A. Paris — Beziers	2—1
USVA — Toulon	2—1
Lyon — Amiens	4—2
Le Mans — Montpellier	0—2
Monaco — Rouen	5—0
Cannes — Angers	1—1
Nantes — Besançon	2—2
Ales — Troyes	1—0

O mistrzostwo PZPN-u

Unia Bruay — Rapid Ostricourt	5—3
Olimpia Divion — Rapid Lens	6—0
Polonia Mazingarbe — Fortuna Haillic	3—0
Wisła H. Coup'gny — Gwiazda Bully	1—3
Unia Bruay 1-B — Olimpia Divion 1-B	1—6

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Odporność Wychodźtwa

Gdy w Polsce lud Polski za sprawiedliwość ginie w więzieniach lub pracuje w obozach pracy za darmo, tutaj urządzają pewni panowie różne bale i zabawy i usiłują się chować za plecy Kombatantów. O co chodzi, o te przyzwoite urzędy, czyli o przyszłe żłoby? Ale Bóg widzi i wie co to za jedni! Aż się serce odbiło kraju gdy się patrzy na ludzi, których przyszłą Polskę już najpierw chcieliby doprowadzić do grobu. Gdyby nie to nasze kochane pismo „Narodowiec", który nam odsłania gościny do wypowiedzenia się, abyśmy wzajemnie się pocieszali i nie padli znów ofiarą tych ludzi, którzy sprowadzili na Polskę katastrofę. — Jako synowie chłopa polskiego, pracujący na Wychodźtwie kilofem i łopatą, jesteśmy zorganizowani dobrze i nie szczędzimy ofiar.

Czy chodzi o Tydzień Miłosierdzia, czy o Oświatę lub o poparcie pracy duszpasterzy, którzy nie próżnują, ale pracują dla dobra swych parafian, czy to w dokształcaniu młodzieży i działaczy, nie żałujemy grosza.

Ileż to też wdowich i sieroczych oświaty nasze organizacje, których kierownicy nie przechodzili żadnych uniwersytetów, ale mają serca dość szlachetne i są w tej sprawie dość inteligentni, by się wzajemnie wspomagać.

Bóg raczy nam tak nadal błogosławić, abyśmy w zgodzie mogli żyć i się wspierać. To jest nasza ofiara, którą dziemy od lat. Ale co do nowej ofiary proponowanej na „Skarb Narodowy" to na to nie pójdziemy. My mamy już poza ofiarnością społeczną, podatki i opłaty na naszą drugą ojczyznę, Francję, która zapewnia nam starość, czego ten tak zwany „Skarb Narodowy", ani ludzie, którzy za tym stoją, nam zapewnić nie mogą.

Górnik z północnej Francji

Prawnicy sowieccy przygotowują potajemnie proces Clementisa

Wiedeń. — Według dziennika austriackiego „Neue Wiener Tageszeitung", do Pragi przybyli ostatnio z Moskwy prokurator Fiodorowicz oraz 20 innych prawników sowieckich. Mają oni za zadanie przygotować i zorganizować proces przeciwko Clementisowi i innym osobistościom słowackim, których reżim oskarżył o spiskowania przeciwko rządowi.

Według austriackiego dziennika, ludzie Moskwy przygotowują ten proces potajemnie.

Ponad 200 wyższych urzędników aresztowała bezpieka w Czechosłowacji

Żona Clementisa wśród aresztowanych

Praga. — Doniesienia, jakie napłynęły z Pragi w sobotę, wskazują, że bezpieka czechosłowacka aresztowała w ostatnich dniach ponad 200 urzędników reżimu Gottwalda.

Aresztowania dotknęły wysokich urzędników, którzy zajmowali stanowiska w administracji reżimowej, jak również w partii. Likwidacji uległo dwie grupy. Po pierwsze sympatycy Clementisa, po drugie zwolennicy sekretarza Ślinga z Brna, oraz byłej posłanki Švermowej. Wśród aresztowanych jest także żona Clementisa.

Korespondenci zagraniczni podkreślają, że w Pradze przygotowywane są dwa wielkie procesy polityczne. Obie grupy aresztowanych oskarżone są o próby zerwania związków Czechosłowacji z Rosją i związania jej z Zachodem, podobnie, jak to uczyniła Jugosławia.

Reżim wprowadził 4 nowych kanoników do kapituły arcybiskupa Berana

PRAGA. — Reżim czechosłowacki mianował 4 nowych kanoników w kapitule przy katedrze św. Wita w Pradze. Bezpośrednim zwierzchnikiem tej kapituły jest ks. arcybiskup Beran. Prymas Kościoła katolickiego w Czechosłowacji nie wziął udziału w uroczystości wprowadzenia 4 nowych kanoników. Ci ostatni natomiast skierowali do prez. Gottwalda telegram hołdowniczy, zapewniając reżim o swojej wierności i lojalności.

Ambasador Czechosłowacji w Indiach wybrał wolność?

NEW-DELHI. — Ambasada czechosłowacka w New Delhi podała do wiadomości, że ambasador Kratochvil opuścił swoje stanowisko, nie zawiadamiając o tym Pragi. Był on wezwany do centrali. Od tego czasu zaginął wszelki słuch o nim i o jego rodzinie. Kratochvil był przyjacielem Clementisa. Przypuszcza się, że b. ambasador czechosłowacki w Indiach wybrał wolność i wyjechał z Indyj w niewiadomym kierunku.

Kongres Eucharystyczny w Kumasi

Londyn. — W Kumasi na „Złotym Wybrzeżu" Afryki zachodniej odbył się Kongres Eucharystyczny z udziałem 50.000 Murzynów, pod przewodnictwem Króla plemienia Ashanti, w obecności Legata Papieskiego Arcybiskupa Mathew (dobrze znanego Polakom w Londynie w czasie wojny jako sufragan Westminsterski i czynny wielce przyjaciel naszego rządu). Kongres trwał cały tydzień i obfitował w przeżycia niezmiernie malownicze. 25.000 dzieci murzyńskich defilowało wznosząc okrzyki na cześć Papieża i pasterza tamtejszej diecezji arcyb. Porteousa. Muzyka była ściśle afrykańska — bębny. W końcowej procesji, brało udział 50.000 pielgrzymów z pochodniami, śpiewając hymny i bijąc w bębny.

Nabożeństwa odbywały się na świeżym powietrzu, z powodu szczupłości Katedry.

Znaczenie Kongresu jest tym większe, że najwybitniejsi ministrowie w nowym samorządzie Kolonii „Złotego Wybrzeża" (w wyniku wyborów na podstawie udzielonej przez rząd brytyjski bardzo liberalnej konstytucji) są b. wychowankowie katolickiej szkoły misyjnej w Kumasi. (Stolicą samorządu jest Accra). P.

Zebranie polsko - angielskie

LONDYN. — W piątek 2 marca odbyło się przyjęcie, „antyjałtańskie", zapowiedziane niedawno przez „Narodowca". Zapraszał „Dziennik Polski", gdyż na zebranie zwołane przez p. Zaleskiego nikt by nie przyszedł. „Dz. P." zaprosił na to wszystkich tych członków Izby Gmin w 1945, którzy głosowali przeciwko ratyfikacji układu. Było ich 32, przeważnie konserwatyści i dwaj labourzyści; 14 z nich piastuje mandaty w obecnym parlamencie. Zaproszeni zostali oczywiście przedstawiciele zarówno „rządu legalnego", jak i „rady politycznej". Ponieważ nazwiska i osoby reprezentantów tych grup są Anglikom niemal zupełnie nie znane, zaproszono specjalnie b. ambasadora E. Raczyńskiego celem przemówienia ze strony polskiej. Goście znaleźli się w sytuacji wysoce drażliwej, gdyż była to manifestacja zarówno przeciwko p. Churchillowi, jak przeciwko prem. Attlee, jak i Mikołajczykowi! r.

Zabił matkę, na tle sprzeczki o napis na grobie ojca

FRANKFURT. — Niejaki Karl Knudsen, lat 54, obywatel amerykański, zabił swoją matkę w toku dyskusji nad napisem na grobie ojca.

Zmarły żądał, aby na grobie jego umieszczono napis: „Życie moje wypełniała tylko praca i troski". Matka jednakże zamówiła tablicę z napisem: „Spoczywaj w pokoju". Syn uważał, że ostatnia wola ojca nie została spełnione i na poparcie swoich argumentów, uderzył matkę młotkiem w głowę. Nieszczęśliwa kobieta zmarła.

34 miliony kobiet amerykańskich szyje sobie samodzielnie suknie

Nowy Jork. — Około 52 miliony kobiet amerykańskich, wykonywujących prace krawieckie w domu, używało 28 milionów maszyn do szycia w roku 1950. Liczba kobiet, które same szyją ubrania dla siebie i dla swej rodziny wyniosła 34 miliony, czyli była trzy razy większa niż przed drugą wojną światową.

Sąd przysięgłych uwolnił ppłk. Piątkowskiego

LONDYN. — Sąd przysięgłych w Londynie wydał wyrok uniewinniający ppłk. Zygfryda Piątkowskiego od wszelkich zarzutów, jakie były przeciw niemu podniesione.

Do czego zmierzają Sowiety na przyszłej konferencji Czterech

(Dokończenie ze str. 1.)

Żądania alianckie

Jako pewnik przyjąć należy, iż Alianci zachodni na przyszłej konferencji „W. Czwórki" domagać się będą od Sowietów najpierw zdemobilizowania wschodnio-niemieckiej policji ludowej, oraz, jak wskazał sekretarz Stanu, Acheson, Alianci zachodni zażądają zredukowania satelickich armij Bułgarii, Węgier i Rumunii z powrotem do poziomu ustalonego w powojennych traktatach pokojowych, aby przeszkodzić w porę jeszcze możliwości ataku komunistycznego na Jugosławię. Jeśli Kreml nie przestanie nacisku na Titę i nie zgodzi się na zmniejszenie satelickich armij na Bałkanach, to zachodni Alianci będą mieli podstawę do forsowania dozbrojeń zachodnich Niemiec.

Gra sowiecka

Co się tyczy drugiego większego żądania sowieckiego, mianowicie wycofania wszystkich okupacyjnych wojsk alianckich z Niemiec, to Stany Zjednoczone wpierw domagać się będą dowodów namacalnych istotnej zmiany postępowania sowieckiego w całej Europie, nim mogłaby w ogóle kwestia taka być wziętą w rachubę! Tymczasem gra sowiecka na „zneutralizowanie" Niemiec oznacza w opinii kół waszyngtońskich, iż atlantycka obrona miałaby zostać wycofaną na zachód od Renu! Oczywiście, iż tak „zneutralizowane" Niemcy byłyby w przyszłości otwarte na atak sowiecki, lub zamach komunistyczny w stylu, jaki nastąpił w Czechosłowacji i innych krajach zakurtynowych. Agenci Kremlu stwarzają pozory, iż „policja" ludowa we wschodnich Niemczech mogłaby być częściowo zdemobilizowaną, podczas gdy wschodnio-niemiecki parlament sugeruje, iż byłby gotów „dyskutować" odbycie wolnych i niekrępujących wyborów.

Kontrakcja Stanów Zjednoczonych

Cała jednakże sowiecka taktyka nie może zmylić czujności Stanów Zjednoczonych i zachodniego świata, co do istotnych dążeń sowieckich i nalegania na zwołanie konferencji „W. Czwórki". Od czasu deklaracji praskiej i pogróżek Kremlu, iż dozbrojenie zachodnich Niemiec nie będzie „tolerowane" przez Sowiety, jest widoczne, iż Rosja obawia się najwięcej rozwinięcej przez Stany Zjednoczone akcji pogotowia obronnego zachodniej Europy i że Kreml chciałby rzecz prosta wstrzymać włączenie zachodnich Niemiec w system obronny Zachodu, ale bez zgodzenia się na istotne rozbrojenie wschodnio-niemieckiej „policji"! Również naturalnie Kreml chce wycofania się wszystkich okupacyjnych (alianckich) wojsk z zachodnich Niemiec, tak, by federalna republika z Bonn mogła zostać w stosownej chwili „przejętą" przez komunistów w drodze manipulowanych wyborów, lub zamachu na wzór czechosłowacki.

Rola Mołotowa na Kremlu

Prawą ręką stalinowską jest obecnie Mołotow i jemu przypisuje się taktykę stosowaną przez Kreml wobec Stanów Zjednoczonych i zachodniej koalicji. Już na zjeździe praskim satelitów — Mołotow ostrzegł Zachód przed „następstwami" dozbrojeń Niemiec zachodnich. Jakie plany snuje Mołotow na najbliższą przyszłość — można się tylko domyślać. W opinii amerykańskiej Mołotow jest najbardziej bezwzględnym członkiem politbiura i odnosi się z fanatyczną wrogością do Zachodu. Mołotow najpierw wydał wojnę Planowi Marshalla, następnie zaś taktyka jego — stosowana wobec ujarzmionych krajów Europy, jak i na Dalekim Wschodzie — zmierzała stale do osłabiania Zachodu i zaciekłego zwalczania paktu atlantyckiego, który przecież jest organizacją obronną Zachodu przed komunizmem. Panuje opinia, iż jeśliby sowiecka taktyka, wcześniej, lub później, wywołała wojnę z Zachodem, to odpowiedzialność za taki obrót rzeczy w dużej mierze ponosiłby Mołotow, który uchodzi za głównego dziś wykonawcę polityki zagranicznej Sowietów.

L. Lech.

LONDYN. — Przybył tutaj amerykański szef sztabu Marynarki Wojennej, admirał Sherman.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Theobroma cacao jest łacińską nazwą dla drzewa kakaowego, z którego owoców produkuje się czekoladę. Nazwa ta oznacza „żywność bogów".

■ Według opinii National Geographic Society, pasterstwo jest jednym z najstarszych zajęć ludzkich. Archeologowie wygrzebali dowody istnienia pewnej rasy owczej w osiedlach ludzkich w Szwajcarii około roku 8250 przed narodzeniem Chrystusa.

■ Fabrykację papieru w Europie wprowadzili w Hiszpanii w 12 wieku Maurowie.

■ Ludność Anglii oraz Danii, poruszona została do głębi niezwykłymi zjawiskami na niebie. Nad Anglią — z nieznanych powodów pojawił się księżyc w kolorze błękitnym, a zaś nad Danią wisiało błękitne słońce. Astronomowie gubią się w domysłach — co być mogło?

Z życia światowego Związku Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej (JOC)

Paryż. — Międzynarodowy Sekretariat Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej (J.O.C.), podaje następujące wiadomości dotyczące życia tej organizacji:

— Ukazał się pierwszy numer „Jeunesse Ouvrière d'Afrique" (Młodzież Robotnicza w Afryce). Wydawnictwo to służy do zacieśnienia współpracy pomiędzy różnymi sekcjami tego ruchu.

— Gabriel Jallais, kierownik francuskiej młodzieży katolickiej udał się do Północnej Afryki. Począwszy od Dakaru odwiedzi on w ciągu dwóch lat wszystkie istniejące sekcje i będzie zakładał nowe sekcje J.O.C.

— W mieście Sucre w Boliwii odbył się tydzień poświęcony przygotowaniu kierowników kat. młodzieży boliwijskiej. W zebraniu wzięło udział 80 kierowników i 10 kapelanów.

— Wyszły z druku pierwsze wydawnictwa J.O.C. na Kubie.

— „Godzina Klasy Robotniczej", „Jak założyć sekcję J.O.C.". „Juventud Obrera" (Młodzież Robotnicza) został poświęcony w Brukseli.

— Rozwój japońskiego J.O.C. jest coraz to bardziej widoczny. W Kokura odbyło się wielkie zebranie z okazji założenia pierwszej sekcji lokalnej. W zebraniu wzięło udział ponad 10.000 członków. Ojciec Murgue, główny kapelan japońskiego J.O.C. odwiedził wszystkie sekcje lokalne w całej Japonii.

— W Portugalii żeńskie J.O.C. otworzyło swe biura w zakupionym niedawno gmachu w centrum stolicy.

— Pierwszy biuletyn J.O.C. w języku hiszpańskim ukazał się w grudniu ub. r.

(C. I. C.)

Dalsze postępy wojsk ONZ w środkowej Korei, pomimo kontrataków komunistycznych

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej Mac Arthura doniósł w poniedziałek, że dywizja amerykańskich strzelców morskich posunęła się na środkowym odcinku frontu o dalszych 8 km. w rejonie na północny wschód i zachód od miasta Hoengsong. Pomiędzy Pangnim i Hoengsong oddziały komunistyczne przechodziły kilkakrotnie do kontrataków, które zostały odparte z ciężkimi stratami dla komunistów.

27 brygada brytyjska posunęła się naprzód 3—5 km., zajmując ważny punkt na południowy wschód od węzła drogowego Yongduri. Druga dywizja amerykańska, walcząca na południe od dywizji strzelców morskich posunęła się o 1 km., napotykając na zacięty opór komunistów. Potężne uderzenia artylerii alianckiej i lotnictwa łamią zwolna linie obronne dywizyj chińskich i północnokoreańskich.

Dalej na zachód wokół Yongdu i na północ od Yangpyong, oddziały komunistyczne stawiają zażarty opór.

Na odcinku pod Seulem artyleria amerykańska ostrzeliwała miasto przez całą noc z soboty na niedzielę. Stolica południowo-koreańska spowita jest chmurą dymów i pożarów.

Lotnictwo ONZ dokonywało masowych nalotów na pozycje komunistyczne w środkowej Korei, oraz bombardowało ważne linie komunikacyjne i punkty przeładunkowe zaopatrzenia armii chińskich w północnej Korei, oraz bombardowały dwa lotniska komunistyczne w rejonie Pyongyang przy pomocy bomb półtora tonowych.

Jednostki alianckiej floty wojennej ostrzeliwały wybrzeża zachodniej i wschodniej Korei. Trzy krążowniki brytyjskie zniszczyły urządzenia portowe, 30—40 km. na północ od 38 równoleżnika na zachodnim wybrzeżu. Jednostki australijskie, atakowały wybrzeża wschodnie.

2 miliony uchodźców wojennych na Korei zagrożonych głodem

Genewa. — Przewodniczący Komisji O.N.Z. dla spraw odbudowy Korei, Kingsley, podał do wiadomości w niedzielę, że około 2 miliony koreańskich uchodźców wojennych zagrożonych jest w roku bieżącym klęską głodu na skutek zniszczenia urządzeń potrzebnych przy uprawie pól ryżowych.

37 milionów fr. za obraz Rembrandta

LONDYN. — Muzeum stanu Wiktoria w Australii, nabyło za 37 tys. funtów szterl. (37 milionów fr.) obraz Rembrandta, „Portret człowieka". Obraz należał do sir Alfreda Beita, byłego posła laburzystów.

Austria należy do Zachodu — oświadczył kanclerz Figl

SALZBURG. — Przemawiając w Salzburgu na otwarciu konferencji chrześcijańskiej partii ludowej, kanclerz Figl oświadczył, że Austria należy ideologicznie do obszaru państw zachodnich. Omawiając sowiecki nacisk na Austrię, kanclerz podkreślił, że naród austriacki nigdy nie zgodzi się na taki układ polityczny, który zamiast wolności i niezależności prowadziłby do dyktatury.

W obradach uczestniczą delegacje partyj chrześcijańskich demokratów z Francji, Niemiec zachodnich, Belgii, Holandii i Zagłębia Saary.

Austria ma dokonać w dniu 6 maja br. wyboru nowego prezydenta po śmierci dr. Rennera.

Obecna koalicja rządowa, na czele z chrześcijańską partią ludową i socjalistami reprezentuje 85 procent całego społeczeństwa austriackiego.

Stany Zjednoczone i obrona Turcji

Jak wiadomo, Waszyngton bada obecnie, na wniosek swojego ambasadora w Ankarze, propozycje Turcji przystąpienia do sojuszu, jaki z tym krajem zawarły w r. 1939 Francja i W. Brytania.

Rzecznik amerykańskiego Departamentu Stanu oświadczył, że propozycja ta jest badana w ramach rozwijania sił obronnych wolnego świata.

W związku z tym prasa omawia żywo problem obrony Turcji, a paryski „Le Monde" podkreślając znikomość sił i środków do obrony cieśniny Bosforu, zapytuje: W jaki sposób Turcja obroni się przed potężną flotą rosyjską morza Czarnego?

Dlaczego pakt atlantycki mówi o obszarach zachodnich morza Śródziemnego, podczas gdy atak mógłby przyjść tylko od strony wschodniej tego morza?

Jeśliby nastąpiła agresja, głównie na lądzie, czy Turcja będzie mogła liczyć na natychmiastową pomoc sił lotniczych stacjonowanych na Średnim Wschodzie?

Oto pytanie jakie się stawia w Ankarze. Admirał Carney mógł odpowiedzieć na niektóre z nich w czasie niedawnej wizyty. Chociaż Turcja zdaje sobie sprawę, że Zachód by jej nie opuścił, to jednak chce ona uzyskać formalną obietnicę pomocy w ramach jakiegoś określonego programu.

5 rannych na skutek eksplozji zapalnika

MARRAKECH. — W czasie kontroli zapalników w kopalni ołowiu, w pobliżu Marrakech nastąpiła nagle eksplozja. 5 osób zostało rannych, w tym 3 bardzo poważnie.

Jednoczenie Europy przy pomocy planu Marshalla

WASZYNGTON. — W raporcie dotyczącym swej działalności w Europie i na Dalekim Wschodzie, Administracja Planu Marshalla wezwała kraje korzystające z Planu Marshalla do wysiłku w celu stworzenia możliwie największego zjednoczenia rynku europejskiego, co dopomogłoby do większej skuteczności programu wspólnej obrony.

Ten kwartalny raport, przedstawiony przez prezydenta Trumana Kongresowi, zawiera między innymi wyszczególnienie reakcji Europejczyków wobec agresji komunistycznej na Korei i maluje obraz siły gospodarczej Europy i zagadnień, jakie powstają przed nią wobec faktu korzystania od dwóch i pół lat z pomocy Planu Marshalla. Marshalla.

Raport podkreśla charakter nagłości niektórych zagadnień, które kraje korzystające z Planu Marshalla muszą rozwiązać „dla rozwinięcia należytego programu dozbrojenia, aby oprzeć się groźbie wiszącej nad ich istnieniem, jako narodów wolnych".

„Pomimo odrazy, jaką Europa odczuwa na myśl o nowej wojnie i możliwości nowego najazdu" — mówi raport — większość Europejczyków nie jest przeciwna konieczności szybkiego dozbrojenia. Lecz jednocześnie istnieją obawy, że to dozbrojenie będzie urzeczywistnione kosztem obniżenia stopy życiowej grup ludności o mniejszych dochodach. Aby przeciwdziałać temu, oświadcza Administracja Planu Marshalla, kraje uczestniczące powinny przezwyciężyć trudności, jakie przedstawia dostosowanie ich zasobów i przemiany ich produkcji w celu „przeciwstawienia się zmianom jakie się dokonały w sytuacji międzynarodowej".

Mimo wszystko, Administracja Planu Marshalla zaleca, aby wspomniane kraje wzięły wszystko pod uwagę w celu zabezpieczenia" połączenia przygotowania wojskowego z odpowiednią, rozsądną stopą życiową".

„Konieczność wzmożonego przygotowywania obronnego ze strony krajów, członków Planu Marshalla zwiększyła jeszcze konieczność szybkiego przeprowadzenia wysiłków w celu stworzenia jednolitego rynku europejskiego".

Pomimo tej „nagłości", jest rzeczą niezbędną, aby zarządzenia przyjęte przez różne kraje dla użycia ich zasobów były uzgodnione, żeby się uzupełniały, a nie prowadziły do niebezpiecznego magazynowania konkurencyjnego i zamaskowanego protekcjonizmu".

Na szczęście, wszystkie kraje uczestniczące w tej akcji zgadzają się co do ścisłej współpracy".

Według danych zawartych w raporcie widać, że wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej, zanotowanej przez 2 i pół lata istnienia Planu Marshalla, w dalszym ciągu się utrzymuje.

W trzecim kwartale 1950 roku uzgodniona produkcja przemysłowa Europy zachodniej była wyższa o 13% od produkcji w poprzednim roku; produkcja przemysłowa we wrześniu była o 133% wyższa w porównaniu z produkcją przedwojenną, co stanowi prawdziwy rekord; wysokość wywozu wzrosła o 131% w porównaniu z okresem przedwojennym czyli o 8% w porównaniu z poprzednim kwartałem; wysokość handlu międzyeuropejskiego przedstawia 123% wysokości przedwojennej, wobec 117% w poprzednim kwartale. Wreszcie rezerwy złota i dolarów krajów, korzystających z Planu Marshalla, wzrosły o równowartość 700 milionów dolarów w ciągu trzeciego kwartału 1950 roku.

Józef Ignacy Kraszewski

BRÜHL

Powieść z czasów saskich

54) (Ciąg dalszy)

— Hrabia sobie przyjemne żarty ze mnie stroisz — odparła Włoszka, spoglądając nań z pewnym politowaniem i uwagą. — Ja znam tylko dwór ze sceny. Na scenie królową jestem lub boginią, a zszedłszy z desek, zupełnie nie świadomą istotą tego, co się w świecie dzieje.

— Jednakże — ciszej począł Sułkowski — powiedzcie mi, słyszeliście co? czy się tu jaka burza na mnie zebrała, staraniem waszego przyjaciela Guariniego naprowadzona...

— Nic a nic nie wiem — trzęsąc głową, ozwała się Faustyna — mnie moje kłopoty teatralne starczą. Być bardzo może, że na was, panie hrabio, spiskują, ale wy przecież obawiać się tego nie potrzebujecie.

— Ani się też lękam, lecz chciałbym *tirer au clair*[1]), co to jest?

— To jest zazdrość i współzawodnictwo — odezwała się Bordoni. — My w teatrach doskonale to znamy: rzecz nie zmiernie powszednia.

— A lekarstwo na to?

Faustyna ruszyła ramionami.

— Kto może się usunąć, uciec, a kto ma ochotę walczyć, musi się bić i trwać w boju, bo spokojności nie znajdzie nigdzie i nigdy.

Sułkowski nie śmiał jej przypomnieć przestróg, jakie mu dawała przed kilku miesiącami, teraz mowa jej i usposobienie były całkiem zmienione: Faustyna lękała się.

Widząc, że się niewiele dowie, hrabia spytał o nową operę, o muzykę, o Hassego; przeszedł się po saloniku kilka razy i pożegnał Faustynę.

Postanowił wprost jechać do domu. Pomimo wiary, która go dotąd nie opuszczała, chmurne miał czoło i musiał się powstrzymywać, aby nie okazać niecierpliwości, jakiej doznawał.

Przed pałacem znalazł ekwipaż dworski. Baronówna Löwendahl, córka w. ochmistrza dworu, była u jego żony. Sułkowski poszedł do salonu.

Na kanapie siedziały dwie panie zajęte żywą i niespokojną rozmową. Widząc go wchodzącego, panna Löwendahlówna, żywa osóbka, niezbyt już młodziuchna, która zawsze o wszystkim bywała najlepiej uwiadomioną, porwała się z kanapki i podbiegła ku niemu. Na twarzy jej widać było pomieszanie i rozdrażnienie niezwykłe.

— Hrabia mi to najlepiej objaśnisz — zawołała, witając się. — Na dworze zaszły czy gotują się jakieś zmiany. Nie możemy odgadnąć, co to być może.

— Ale skądże panie to wnoszą? — zapytał, witając się gospodarz.

— Wiem doskonale — poczęła żywo Löwendahlówna. — Przed godziną król posłał po starego generała Baudissina, który leży na podagrę chory, i kazał mu do siebie przyjechać. Generał, który ledwie o kiju się może po pokoju przechadzać, kazał przeprosić króla, tłumacząc się chorobą; mimo to, posłano po niego raz drugi i widziałam na swoje oczy sama, że musiał jechać i pojechał na zamek.

— Nie wiem, co to może być — odpowiedział spokojnie Sułkowski. — Byłem na zamku dwa razy, ale oba razy najśmieszniej w świecie trafiłem tak, że króla widzieć nie mogłem.

Zaczął się śmiać, panna Löwendahlówna ciągnęła dalej, szczebiocząc żywo:

— Od kilku dni już głoszą, że Baudissin, który kilka razy na próżno o dymisję prosił, dostanie ją nareszcie. Nic mu tak złego nie będzie, bo dawno odpocząć potrzebuje. Gorzej daleko, bo drudzy mówią, że mój ojciec może także być odprawionym.

— Nie sądzę — rzekł Sułkowski — ale żem od kilku miesięcy nie był w Dreznie, nie rozumiem tego wszystkiego, nie jestem *au courant*[1]).

Panna Löwendahl spojrzała nań.

— Domyśleć się łatwo. Miejsca są potrzebne dla nowych kreatur.

— Cicho! cicho! — przerwała hrabina. — Doprawdy ja się lękam już i słowa...

Hrabia ramionami ruszał.

— Popłoch próżny — rzekł. — Zmieni się to wszystko w prędce.

Na te słowa wszedł kamerdyner.

— Jego ekscelencja w. ochmistrz baron Löwendahl i J. E. generał Baudissin.

Wszyscy po sobie spojrzeli, marszałkówna pobladła i cofnęła się ku kanapie.

— Prosić — zawołał, idąc ku drzwiom Sułkowski.

W tejże chwili wchodzili już oznajmieni goście a Löwendahl, zobaczywszy córkę, zdziwiony nieco na nią popatrzył, jakby wymawiał, że ją tu znajduje.

Przywitanie było zimne, Sułkowski sztywnie i chłodno przyjmował gości, nie umiejąc sobie wytłumaczyć ich odwiedzin. Wskazywał im siedzenia, gdy Baudissin zbliżył się do niego i rzekł:

— Hrabia pozwolisz, ażebyśmy mogli mówić bez świadków; przychodzimy z polecenia króla.

Twarz Sułkowskiego nie zmieniła się wcale, wskazał natychmiast drzwi przyległego gabinetu.

Kobiety, które cichej rozmowy posłyszeć nie mogły, siedziały przestraszone i zaciekawione. Sułkowska, blada, drżała, czując, że to nie zwiastowało nic dobrego.

Panna Löwendahl chciała odjechać i nie miała siły, hrabina zatrzymywała ją gwałtownie.

Gdy się we trzech w gabinecie znaleźli, Baudissin, stare, posłuszne żołnierzysko z widoczną przykrością dobył z kieszeni fraka papier... rozkaz z królewskiej kancelarii przysłany i przez króla własnoręcznie podpisany.

W milczeniu podał go Sułkowskiemu, który w przejściu z salonu do gabinetu, jak gdyby próg innego świata przestąpił, blady i widocznie rażony jak piorunem.

Drżącymi rękami ujął papier, oczy nań zwrócił, czytał a nie rozumiał; stał jak obłąkany.

Löwendahl, któremu i żal się go zrobiło i szło o to, aby co prędzej się stąd wydobyć, widząc, że hrabia stoi, milczy i zdaje się nie rozumieć, o co idzie, stanął za nim i głośno czytać zaczął powoli.

Pismo było w niewielu wyrazach krótko zredagowane:

„J. Kr. Mość, zauważywszy, że hrabia Sułkowski po kilkakroć i ostatni raz przy widzeniu się z nim zapomniał się a uchybił J. Kr. Mości, uznał właściwym urzędy, jakie przy J. Kr. Mości sprawiał, odjąć i od obowiązków wszystkich przy sobie uwolnić. Jednak że, ze względu na długoletnią służbę jego, raczył mu pensję jako generałowi pozostawić."

Coś gorszego może spodziewał się zapewne Sułkowski, wnosząc z tego, co innych spotykało, rozpatrzywszy się więc w piśmie przyszedł wkrótce do siebie i odzyskał przytomność.

— Wola Najjaśniejszego Pana — rzekł — jest dla mnie świętą. Jakkolwiek czuję się niesprawiedliwie dotkniętym, skutkiem zapewne poduszczeń nieprzyjaciół moich, zniosę co mi przeznaczono. Jeżelim się nawet zapomniał wobec J. Kr. Mości, pewnie to raczej było skutkiem mojej miłości dla N. Pana, niż braku poszanowania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[1]) Wydobyć na światło.

[1]) Poinformowany.

List z Ameryki

Nowy występ delegata reżimowego Doktora Katz-Suchego

Podróż do Santiago i demokracje komunistyczne

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

NOWY JORK, w marcu 1951. Na terenie Łacińskiej Ameryki, a mianowicie w stolicy Chile odbywa się obecnie konferencja Rady Ekonomicznej i Społecznej O.N.Z., złożona z delegatów 18-tu narodów. Reżimowa Polska reprezentuje we wspomnianym organie ONZ Dr Katz-Suchy, który pojechał wraz z innymi delegatami z Nowego Jorku na południową półkulę do Santiago, aby uczestniczyć w obradach wspomnianego organu Narodów Zjednoczonych.

Sesja pod niebem Chile

Od pierwszej chwili przybycia Katza-Suchego pod niebo Chile atmosfera międzynarodowej konferencji, odbywanej w Hotelu Carrera, naprężyła się. Prezydent Republiki Chilijskiej, Gonzalez Videla, [illegible] Delegat reżimu warszawskiego Dr. Katz-Suchy wystąpił z atakami na Stany Zjednoczone, którym zarzucił „agresję" w Korei, a następnie wystąpił w roli rzekomego obrońcy mas pracowniczych południowej Ameryki — przed jakoby zagrażającym im „kolonializmem" i eksploatacją ekonomiczną. Był to — w opinii wielu delegatów ze świata zachodnich demokracji — nowy chwyt sowieckiej propagandy, która usiłuje podsycać niezadowolenie wśród robotników Łacińskiej Ameryki z myślą wywołania rozdźwięków między Stanami Zjednoczonymi i republikami południowej półkuli. Cała bieżąca sesja Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ, zwołana do Santiago dla poruszenia przede wszystkim pomocy technicznej ONZ dla niedorozwiniętych gospodarczo obszarów, jakie znajdują się w Ameryce Łacińskiej, zamieniona została w sowiecką kampanię przeciw solidarności i ścisłej współpracy 21 amerykańskich republik.

Zarobki i waluta chilijska

Prezydent Republiki Chilijskiej Gonzalez Videla już w zeszłym roku odwiedził prezydenta Trumana, oraz osobiście nawiązał kontakty z kołami [illegible] surowców chilijskich, jak saletry i miedzi. Z drugiej strony Prezydent Chile położył największy nacisk na utrzymanie równowagi gospodarczej w Chile — przez zapobieżenie inflacji [illegible]. Zarobki górników w kopalniach miedzi i saletry zostały zwiększone, [illegible] chilijskiej. Jednakże komuniści [illegible] większą kampanię, by szerzyć niepokoje, oraz zachęcać masy pracownicze do częstych strajków. Akcja wspomniana objęła również i chilijskich pracowników biurowych. Propagandowe występy Dr. Katza-Suchego dolały przysłowiowej oliwy do ognia, tak iż w pełni obrad Rady ONZ w Santiago de Chile nastąpił generalny strajk — podtrzymywany przez komunistów!

Następstwa demagogii

Ani jednakże strajk generalny, ani też demonstracja komunistyczna — po części wynikła z występów propagandowych Katza-Suchego w Santiago — nie dały pożądanego przez komunistów sukcesu. Obecny na Radzie delegat narodowych Chin Dr Chang nazwał wyskoki propagandowe Dr. Katza-Suchego „przegranymi wielokrotnie płytami gramofonowymi" zaś delegat brytyjski Corley Smith, powiedział na sesji, iż delegat reżimu warszawskiego uchwycił się każdej sposobności by wygrywać „melodie propagandowe dla wrażliwego ucha Łacińskiej Ameryki".

Niewolnicza praca w systemie komunistycznym

Największym objektem tyrad Dr. Katza-Suchego, była próba odwrócenia „kota ogonem". Rzecz się przedstawiała tak: jedno z pierwszych miejsc na porządku obrad Rady w Santiago zajmowała rezolucja domagająca się — z inicjatywy Stanów Zjednoczonych, oraz federacji wolnych związków zawodowych — podjęcia akcji w sprawie pogwałcenia praw związków w Rosji sow. Dr. Katz-Suchy zastosował metodę „boomerangu", odwracając oskarżenie zachodnie pod adresem Sowietów odnośnie pogwałcenia praw świata pracy w Rosji. Dostał jednak z miejsca rzeczową i spokojną odprawę ze strony delegatów Stanów Zjednoczonych, którzy posługując się objektywnymi materiałami przedstawili na sesji Rady — istotny obraz warunków w jakich żyją w sowieckim raju — robotnicy. Warto nadmienić, iż gen. sekretarz ONZ Trygve Lie zwrócił się przed tym wprost do Moskwy z zapytaniem, czy Rosja zgodzi się na przysłanie do Sowietów misji specjalnej dla zbadania warunków w jakich żyją pod komunizmem robotnicy, ale żadnej odpowiedzi z Rosji nie otrzymał. Rada ONZ w Santiago postanowiła rozważyć, na wniosek Stanów Zjedn. akcję, która by również zmierzała do przeprowadzenia inspekcji wszędzie tam, gdzie znajdują się obozy niewolniczej pracy. Za podjęciem badań tego rodzaju, wypowiedziała się przytłaczająca większość członków ONZ — za wyjątkiem bloku sowieckiego.

U.S.A. i węzły z Łacińską Ameryką

Santiago zostało rozmyślnie wybrane na bieżącą sesję Rady Ekonomicznej i Społecznej. Sekretarz gen. Trygve Lie pragnął osobistym pojawieniem się w stolicy Chile wraz z całym sekretariatem ONZ podkreślić wagę, jaką przywiązują dziś Stany Zjedn. do ustalenia współpracy tych obu Ameryk w zakresie [illegible] obronnego wolnego świata zachodniego. W ciągu marca b. r. otwartą zostanie w Waszyngtonie konferencja ministrów spraw zagranicznych wszystkich amerykańskich republik dla zacieśnienia węzłów między obu Amerykami.

Solidarność obu Ameryk z Zachodem

Prezydent Chile Gonzales-Videla zgotował serdeczne przyjęcie demokratycznym członkom Rady Ekonomicznej i Społecznej ONZ.

Przyjazd wybitnych przedstawicieli zachodniego świata do stolicy Chile, zwanej Szwajcarią południowej Ameryki, stał się również okazją do zamanifestowania przez parlament chilijski żywych uczuć wspólnoty duchowej Łacińskiej Ameryki z demokracjami zachodnimi.

Członkowie Kongresu chilijskiego wzięli udział w przyjęciu wydanym dla sekretarza gen. Trygve Lie i dla demokratycznych delegatów Rady, której przewodniczy Dr Santa-Cruz, główny delegat chilijski w ONZ. [illegible] jest obecnie w pełni sezonu letniego. Samoloty przewiozły z Nowego Jorku na południe do Santiago 165-ciu członków sekretariatu ONZ, oraz licznych przedstawicieli prasy na bieżącą sesję Rady, która ma przed sobą bardzo obfity program natury gospodarczej w pierwszym rzędzie. Demagogiczne występy Dra Katza-Suchego na sesji w Santiago nie zdołały osiągnąć swego celu t.j. wywołania rozdźwięków między obu Amerykami.

L. Lech.

Możliwość studiów za granicą dla wszystkich warstw społecznych

Na rok 1950-1951 przypadnie 35.323 światowych stypendiów

Zwykło się było mawiać dawniej, że podróże kształcą młodzież. I w rzeczy samej już w dawnych stuleciach udawała się ona za granicę, ale zwłaszcza celem studiowania prawa czy medycyny, lub też studiów czy literatury. Jednym słowem wyjazdy te były zarezerwowane do pewnej tylko kategorii ludzi. Dzisiaj natomiast na studia do obcych krajów wyjeżdżają nie tylko sami studenci, ale także i dorośli ludzie, a przynależący do wszystkich warstw społeczeństwa. Zależy im bowiem często na tym, żeby zapoznać się bliżej z rozwojem technicznym danego kraju, jego ukształtowaniem i móc je porównać z własnym.

Równocześnie jednak studenci i profesorowie, technicy czy też robotnicy, albo rolnicy mogą przy tej sposobności nauczyć się obcego języka, a co więcej poznać równocześnie inny sposób życia, jako też w ogóle i charakter ludzi. Tego rodzaju bezpośrednie zetknięcie się zacieśnia węzły pomiędzy obcymi narodowościami, do których przynależą.

Oczywiście nie każdy może sobie indywidualnie na podobne eksperymenta pozwalać. Dlatego tak doniosłe znaczenie mają stypendia. Wymiana osób, celem właśnie wszelkiego rodzaju kształcenia się wchodzi także w szeroki zakres działalności UNESCO. Instytucja ta opracowała też specjalną pracę, trzecią już z kolei, „Studiów za granicą", której właśnie ukazało się ostatnie wydanie na rok 1950—1951. I tak na podstawie ankiety, przeprowadzonej przez UNESCO na rok obecny przypada, razem wziąwszy, 35.323 różnego rodzaju możliwości studiów za granicą. Z tego: 13.106 na Amerykę półn., 1.259 na Amerykę połudn., 10.967 na Europę, 123 na Afrykę, 4.811 na Bliski i Środkowy Wschód, 472 na Azję zach. i połudn.-zach., 163 na Oceanię.

Należy właśnie podkreślić fakt, że powyższe stypendia do tych najrozmaitszych krajów odnoszą się także do różnego rodzaju studiów. I tak np. rząd Nowej Zelandii ofiaruje stypendium 250 funtów osobie pochodzącej z Birmanii, Indonezji, lub Malezji, liczącej 30—40 lat, na przeciąg 6 miesięcy. W czasie których może ona dowolnie zapoznać się w Nowej Zelandii z problemem wełny, chowem bydła, przemysłem górniczym, formacją nauczycieli itp. Komitet znowuż francuski międzynarodowej organizacji studentów ofiaruje na przeciąg 10 miesięcy stypendium wysokości 10.000 fr. na miesiąc dla jednego ze studentów „réfugie" we Francji, celem ukończenia swych studiów uniwersyteckich w jakimkolwiek ich dziale.

W ciągu tego roku ukaże się także specjalny dodatek, odnoszący się do „Pracowników za granicą". Obejmie on wszelkiego rodzaju informacje, co do stypendiów i podróży, ofiarowanych młodym robotnikom oraz cały program z powyższą wymianą pracowników związany. Drugi dodatek będzie dotyczył wymiany profesorów, a trzeci specjalnie studentów.

Jak więc widzimy tego rodzaju podróże za granicę nie są już jedynie organizowane dla elity intelektualnej, ale dla wszelkiego rodzaju pracowników. Świadczy to bowiem dobitnie o dokonanym przewrocie społecznym tych ostatnich lat. Każdy bowiem człowiek swoją pracą, dokonaną w swoim specjalnym zakresie, przyczynia się niezawodnie do podniesienia stopy życiowej ogółu. Bez kwestii, że owa cyfra 35.323 stypendiów jest niewystarczająca. Niemniej jednak należy wziąć pod uwagę fakt, że w 1948 r. było ich tylko 16 tysięcy.

Nawiasowo można też wyrazić zdziwienie, że ZSRR, która przywłaszcza sobie wszelkie największe odkrycia na świecie, która twierdzi, że poziom jej nauk, rozbudowa przemysłu i w ogóle kraju stoi na tak wysokim poziomie, nie dopuszcza do poznania jej pracowników zagranicznych, jakkolwiek będąc rzekomo „ojczyzną proletariatu". Raczej należałoby powiedzieć, że wpuściłaby, ale już nie wypuściłaby z tego „raju" liczącego miliony niewolników.

Orwin

Prezydent Truman spędzi 3 tygodnie w Key West na Florydzie

WASZYNGTON. — Sekretarz prasowy Białego Domu podał do wiadomości, że prezydent Truman wyjechał 2 marca br. do bazy morskiej w Key West na Florydzie, gdzie pozostanie przez 23 dni. Pod koniec marca powróci do Waszyngtonu. 23. marca br. prezydent przemawiać będzie na posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych 26 republik amerykańskich, a 28. marca br. podejmować będzie prezydenta Francji, V. Auriola.

Kto będzie następcą Stalina?

Od czasu do czasu pojawiają się wiadomości z nieznanych bliżej źródeł, o ewentualnym następcy Stalina i podawana jest nawet lista tych, którzy mogą się o tę sukcesję ubiegać.

Według jednych większość władzy już obecnie znajduje się w rękach **Mołotowa.** Inni znowu twierdzą, że istnieje głuche współzawodnictwo między Mołotowem, a dwoma innymi kandydatami: **Malenkowem**, jednym z sekretarzy rosyjskiej partii komunistycznej, a **Berią**, szefem policji politycznej.

Według tych samych wiadomości, ci trzej ludzie reprezentują różną politykę. Mołotow, tak samo jak Wyszyński i Gromyko, miałby być przeciwny wszelkiej polityce „nierozważnej". Malenkow zaś jest podobno przeświadczony, że Rosja sowiecka może iść naprzód i posuwać swe pionki, w szczególności na szachownicy europejskiej, bez żadnego ryzyka brutalnej reakcji.

Ewentualny trzeci kandydat, Beria, miałby przedstawiać tendencje pośrednie.

Jest rzeczą bardzo trudną przekonać się, ile jest prawdy w tych twierdzeniach.

Nie można zapominać o tym, że dziesięć lat temu dojście Mołotowa do władzy oznaczało zwrócenie polityki sowieckiej przeciwko krajom zachodnim. Nie jest jednak rzeczą niemożliwą, że polityka Rosji sowieckiej może się zmienić parę razy na przestrzeni kilku miesięcy; nie ma w tym nic dziwnego, że ci sami ludzie mogą prowadzić różną politykę. Lenin był tego żywym przykładem.

W każdym razie pozycja, jaką zajmuje Beria, którego pochodzenie gruzińskie zbliża do Stalina, kwalifikuje go w dużym stopniu do odegrania wybitnej roli, jeżeli już nie odpoczątku, to w każdym razy po kilku tygodniach.

Należy sobie przypomnieć, że po śmierci Lenina władzę objął ścisły Komitet, w którym dopiero po kilku miesiącach Stalin mógł sobie zapewnić pierwsze miejsce. Można więc przypuszczać, że w ciągu pewnego krótkiego czasu władza w Rosji sowieckiej przejdzie na dyrektoriat, złożony z Mołotowa, Malenkowa, Bułganina i Berii.

Tajniki dworskich polityk

Jak M. Leszczyńska została królową Francji?

II.

Wybór Marii Leszczyńskiej na królową Francji od razu otoczył ją i Leszczyńskich królewskimi zaszczytami. Po oficjalnym ogłoszeniu małżeństwa Ludwika XV, oddział wojska zajął honorową straż w Wissemburgu, przed domem przyszłej królowej.

W Strasburgu miał się odbyć ślub „per procura", a dzień 15 sierpnia został przez Marię naznaczony. Już 4. lipca, król Stanisław z rodziną i swoim szczupłym dworem zamieszkał w pałacu wielkorządcy. U bram miasta orszak eskortowany przez królewskich karabinierów został przyjęty przez miejscowe władze i przeszedł pomiędzy dwoma szpalerami wojska oddającego honory, podczas gdy grzmiały działa! W tym pałacu i w nowym otoczeniu z całą przepisaną naówczas ceremonią i pompą ks. d'Antin, w imieniu króla poprosił o rękę Marii.

25 lipca, siostra ks. Burbońskiego, wyruszyła z Paryża z całą świtą dla uroczystości ślubnych i dla towarzyszenia królowej w drodze do Wersalu.

Orszak ten był nie mały! Przede wszystkim brali w nim udział oficerowie, należący do dworu króla i ci, którzy byli naznaczeni do dworu Marii Leszczyńskiej, oraz siedem dam dworu przybocznych królowej. Dziesięć królewskich karet w osiem koni i dwanaście karet w sześć koni otwierały pochód; każda z dam dworu jechała we własnej karecie, poza tym szedł wóz z jej posłaniem i tualetami. Służba dworska różnych stopni jechała w rozlicznych pojazdach wynoszących ogólną liczbę 50 ekwipaży! Wiozła srebrną, królewską zastawę i wszystko to, co było potrzebne dla uczt i przyjęć.

Uroczystości ślubne

15. sierpnia, o dwunastej, kardynał, kanonicy strasburscy, duchowieństwo i przedstawiciele zakonów witali Marię Leszczyńską u wejścia do wspaniałej katedry. Wszystkie dzwony kościelne miasta biły radośnie, huczały bębny i grzmiały donośnie trąby królewskiej gwardii. Poprzedzona przez Wielkiego Mistrza ceremonii dworu, przez ambasadorów i ks. Orleańskiego, zastępującego króla, Maria szła do ołtarza wsparta na ramieniu ojca. Miała suknię ze srebrnej tkaniny, przybraną srebrnymi koronkami: księżniczka de Ligne niosła tren jej królewskiej szaty. Stanisław Leszczyński miał na sobie wielki order, krzyż Ducha Św., otrzymany od Ludwika XV; za byłą królową Polski szła markiza de Rose, niosąc tren jej sukni.

W naszych demokratycznych czasach, kiedy czytamy o tych wystawnych uroczystościach, wymagających tak wielkiego udziału ludzi i takich kosztów, wydają się one nam przepychem wyjętym z czarodziejskich bajek! Dwory europejskie prześcigały się we wspaniałościach, a Polska nie ustępowała w tym innym, bogatszym, a zwłaszcza lepiej zagospodarowanym krajom. Dość jest przypomnieć sobie wysłanych do Francji i Włoch ambasadorów, których koszta wielmoże polscy często brali na siebie.

Do Wersalu

Dwa dni trwały uczty, przyjęcia, popisy i ceremonie, 17 lipca, o 10 rano Maria Leszczyńska z całą świtą wyruszyła do Wersalu. W drodze na jej spotkanie wyjechał Ludwik XV, jego gorące przyjęcie i uroda podbiły Marię, wróżyły jej szczęśliwe lata. Niestety! złudzenia zaczęły rozwiewać się jedne po drugich; rzeczywistość wykazywała, że żywot monarchów jest najeżony większymi i liczniejszymi trudnościami, niż życie zwykłych śmiertelników. Zawód spotkał też markizę de Prie, która we wstąpieniu na tron Marii Leszczyńskiej najważniejszą odegrała rolę. Nie otrzymała tytułu damy dworu, o co, jako o zapłatę, ubiegała się, mianowano ją tylko „damą pałacową", co było o wiele niższym stopniem w dworskiej hierarchii. Książę Burboński zaś, po trzechletnich, nieudolnych rządach został odwołany!

W szczęśliwe początkowo pożycie królewskiej pary wtargnęły intrygi dworskie. Dworzanom zależało na tym, by Ludwika XV otoczyć faworytkami, które wyjednywały by dla nich tytuły i stanowiska.

Najnowsze, historyczne prace rehabilitują częściowo króla, przyznają mu orientację w sprawach państwa i szczere zainteresowanie nimi. Kto wie, czy w tej chęci rządzenia dla dobra kraju nie było wpływu Marii? Dopiero w dwadzieściaparę lat później, opiątany siecią pochlebstw i zepsucia Ludwik XV przestaje troszczyć się o państwo. „Le Bien-Aimé" (Ukochany) przez naród, który w nim wielkie nadzieje pokładał, staje się znienawidzonym i jego śmierć w 1774 r. jest przyjęta z radością. Ostatnie chwile Ludwika XV są tragiczne; medycyna była wówczas bezsilna wobec chorób; ciało króla rozkładało się za jego życia! Za lekkomyślność rządów, za lekceważenie dobra narodu, zapłacił wnuk jego, Ludwik XVI.!

Na dworze

Ciernistym było życie Marii Leszczyńskiej na tronie francuskim. Musiała znosić metresy króla, zwłaszcza pogodzić się z rządami pięknej, przebiegłej i ambitnej Janiny Poisson, którą zaszczycono tytułem markizy de Pompadour. Ta ostatnia wywierała nawet wpływ na politykę państwa. Podczas gdy królowa, widząc kraj w potrzebie ograniczała do minimum swoje osobiste wydatki, rozrzutność markizy kosztowała Francję 40 milionów! Może więcej niż upokorzenia bolała królową krzywda wyrządzana narodowi! A przecież upokorzeń było nie brak! Opowiadają, iż raz rozmawiając z p. de Pompadour królowa, skazała ją na stanie, nie wskazując krzesła; markiza zemściła się natychmiast. Poproszona o jakąś piosenkę, patrząc śmiało na królową zaśpiewała. „A on mnie wybrał".. Była to aria operowa, ale wszyscy zrozumieli ukryte żądło w tym wyborze!

Ile takich przykładów dworskiej złośliwości wplątało się w codzienne życie Marii w Wersalu?... A jednak zachowaniem swoim w stosunku do króla nakazywała szacunek, potrafiła przy tym zachować harmonię w rodzinie i dobre stosunki pomiędzy dziećmi i ojcem.

Król polski wielkim budowniczym Francji

Historycy podnoszą gruntowne wykształcenie Marii Leszczyńskiej, jej znajomości w rozlicznych dziedzinach wiedzy. Na kształtowaniu jej umysłu znać wpływ króla Stanisława, „króla filozofa", jak go nazywano. Jemu też po części zawdzięczała Maria wysokie poczucie królewskiego obowiązku, poświęcenia całej działalności dobru poddanych. Nie mogąc panować w Polsce, Stanisław Leszczyński w przyznanej mu Lotaryngii, nie tylko dba o wygląd miast Nancy, Luneville, Commercy, rozbudowując je i ozdabiając gmachami, troszczy się o oświatę, zakłada szkoły i biblioteki; nie zapomina o stanie zdrowotnym ludności, tworząc darmowe lekarskie przychodnie, a nawet ulepszając sanitarne warunki więzień; myśli o zapobieżeniu biedy w społeczeństwie, fundując kasy ratunkowe dla poszkodowanych rolników i kupców, ustanawiając fundusz posagowy dla niezamożnych panien! Nic dziwnego, że za tę szeroką działalność społeczną przeszedł do historii z przydomkiem „Dobroczyńcy" (le Bienfaisant).

O Polsce też nie zapomniał. Do wzorowej Akademii założonej w Luneville, stołecznym mieście, starał się sprowadzić jak najwięcej młodzieży z Polski, utrzymując własnym kosztem niezamożnych słuchaczy. Pisał o naprawie Rzeczypospolitej: „Głos wolny, wolność zabezpieczający", układał plan organizacji Europy zapewniający pokój Polsce i europejskim państwom.

Maria Leszczyńska nie mając posłuchu u króla, nie mogła dobroczynnego wpływu wyrzeć na politykę wersalską, działalność jej z konieczności musiała się zamknąć w ramach czynności charytatywnej, „Dobra królowa", jak o niej mówiono, hojnie wspomagała nędzę, jej „pułki biednych" były liczne, odmawiała sobie „oszczędzała się" dla nich!

Królowa o wysokim poczuciu obowiązku

W tym duchu współczucia dla niedoli mas wychowywała swoje dzieci. Delfin (następca tronu) odziedziczył po niej miłość dla ludu, nędza kraju bolała go głęboko. Kiedy miał 10 lat królowa zwróciła mu uwagę, że w Paryżu są setki dzieci bezdomnych, głodnych i obdartych. Królewicz rozpłakał się i oddał dla nich matce szkatułkę ze wszystkimi swoimi pieniędzmi. Tak powstał w Paryżu przytułek dla sierot.

Historycy francuscy oddają Marii Leszczyńskiej sprawiedliwość, pisząc, że była królową „o tak wysokim poczuciu obowiązków, iż nikt jej w tym nie prześcignął", że była „żywym uosobieniem cnoty" na dworze wersalskim! Czy może być piękniejsze świadectwo po blisko dwóch stuleciach wydane!

O życiu Marii Leszczyńskiej w Wersalu pisała u nas utalentowana literatka, Aurelia Wyleżyńska, która padła od kul niemieckich w jednym z pierwszych dni warszawskiego powstania. Praca jej ściśle związana z francuskimi dokumentami z XVIII w nosi tytuł „Maria Leszczyńska na dworze Wersalskim".

St. Hulanicka

Koniec.

Ludzie doby obecnej

Raoul Dautry — administrator generalny Komisariatu Energii atomowej we Francji

Ustąpienie Joliot-Curie i inne zmiany dokonane w Komisariacie Energii atomowej, zwróciły uwagę na administratora generalnego tego Komisariatu, Raoula Dautry, który od szeregu lat odgrywa bardzo poważną rolę w działalności gospodarczej Francji.

Raoul-François Dautry urodził się dnia 16 września 1880 w Montluçon. Po ukończeniu z odznaczeniem szkoły średniej, występuje na Politechnikę i w roku 1902 otrzymuje dyplom inżyniera. W tym samym roku wstępuje do kolejowej Kompanii Północnej Francji (Compagnie du Nord), jako kierownik okręgu stacji Saint-Denis, na którym to stanowisku pozostaje przez szereg lat.

Wojna 1914 r. zastała go na tym stanowisku, które wówczas miało bardzo duże znaczenie ze względu na przewożenie wojska na front. Powierzono mu organizację ruchu pociągów z wojskiem, z materiałem i zaopatrzeniem. Oprócz innych zadań, Dautry przygotowuje system ruchu pociągów, które razem z taksówkami pozwalają na nadejście na czas posiłków francuskich, aby zadecydować o zwycięstwie nad Marną we wrześniu 1914 roku. W roku 1917 przechodzi, zawsze w kolejnictwie Północnej Francji, do działu badań i materiału stałego. W roku 1918 jest już głównym inżynierem i wtedy to właśnie na życzenie Marszałka Focha buduje nową linię kolejową, która przeszła do potomności pod nazwą „Linii Stu Dni". Po zakończeniu wojny powierzono mu sprawę odbudowy sieci kolejowej Północnej Francji, która tak bardzo ucierpiała od zniszczenia i ustawicznego zużycia w dostawach na front.

W roku 1919 zostaje zastępcą głównego inżyniera i w tym też roku wchodzi po raz pierwszy w skład rady administracyjnej. Od tej chwili należy do rad administracyjnych licznych towarzystw, a jednocześnie w roku 1921 zostaje naczelnym inżynierem sieci kolejowej Północnej Francji. Dzięki jego wysiłkom koleje Północnej Francji stały się najnowocześniejszymi, gdzie szybkość jest największa i materiał najlepszy.

W roku 1928 Raoul Dautry opuszcza Północ, aby zająć stanowisko głównego dyrektora kolei państwowych. Linie te miały stałe niedobór i sytuacja ich była prawie katastrofalna. Dautry, posiadając dużą dozę zmysłu organizacyjnego potrafił w ciągu dziewięciu lat doprowadzić sytuację kolei państwowych do stanu normalnego.

Na tym stanowisku inż. Dautry pozostał do roku 1937, należąc w tym samym czasie do rad administracyjnych różnych towarzystw. W roku 1934 Gaston Doumergue mianuje go przewodniczącym Komisji technicznej wielkich robót; a w roku 1935, za rządu Lavala, jest doradcą technicznym rządu.

W roku 1937 przeszedł jako dyrektor do towarzystwa kolejowego S.N.C.F. i jednocześnie należał do najprzeróżniejszych towarzystw jako administrator, dyrektor czy też członek rad administracyjnych.

Dnia 20 września 1939 roku Raoul Dautry zostaje ministrem uzbrojenia i równocześnie zwalnia się ze stanowiska administratora w towarzystwach. Jako minister zajmuje się sprawą wpływu propagandy komunistycznej w fabrykach uzbrojenia i musi z nim walczyć, w szczególności na wiosnę 1940 roku, gdy rozpowszechnia się slogan: „Każda godzina stracona dla produkcji jest godziną zyskaną dla rewolucji".

Jest on również przewodniczącym Komitetu wykonawczego Badań Naukowych, gdzie dokonuje dużego wysiłku. Czerwiec 1940 usuwa go z zajmowanego stanowiska. Trzyma się więc na uboczu i powoli zaczyna wykazywać ponownie działalność w dużych towarzystwach akcyjnych. Po wyzwoleniu, w listopadzie 1944 roku generał de Gaulle powierza mu tekę ministra Odbudowy.

Wreszcie w styczniu 1946 Raoul Dautry został mianowany na stanowisko, które i obecnie zajmuje, administratora głównego Komisariatu Energii atomowej. Organizuje więc Komisariat, prowadzi poszukiwania uranu we Francji i w Unii francuskiej. Pierwszy stos atomowy funkcjonuje już od roku 1948, a obecnie jest prowadzona budowa Ośrodka atomowego w Saclay, gdzie zostaną pobudowane potężne instrumenty potrzebne do badań energii atomowej.

Giovanni Papini, liczy 70 lat

Najwybitniejszy współczesny katolicki pisarz włoski, Giovanni Papini, obchodził ostatnio 70 urodziny. Ten gwałtowny i namiętny pisarz nawrócił się na katolicyzm w roku 1919, po długim poszukiwaniu, w wieku 39 lat. Od r. 1906 po dziś dzień wydał 63 książki. Wiele z nich tłumaczono na język polski. Najgłośniejsze z nich, to: „Dzieje Chrystusa", „Skończony człowiek", „Gog", „Święty Augustyn", „Żywy Dante" (jedna z czterech książek Papiniego o Dantem!) „Świadkowie męki" i „Listy do ludzi papieża Celestyna VI" (dwie ostatnie nie tłumaczone). Papini od wielu lat mieszka stale we Florencji, gdzie ostatnio ogłosił wspaniałą pracę o dziełach i życiu wielkiego rzeźbiarza, malarza i architekta Michała Anioła Buonarotti.

156 spraw rozwodowych

Waszyngton. — 49 małżeństw zostało unieważnionych przez sąd papieski Świętej Roty w ciągu roku 1950. W ciągu tego samego roku sąd papieski rozpatrzył 156 spraw.

Przygody zmarłego marsz. Mannerheima

W związku ze śmiercią marszałka Mannerhelma, tego wielkiego żołnierza i patrioty fińskiego opowiadają wiele wydarzeń z jego życia. Oto jedno, o którym on sam mówił podczas ostatniej bytności we Francji, gdzie odbywał rekonwalescencję, mieszkając u swej córki w Monte-Carlo. Chociaż przebywał incognito, dziennikarze go poznali i naturalnie prosili o udzielenie wywiadu. Marszałek zręcznie wywinął się z tego. — Proszę mnie o nic nie pytać, nie wysuwać spraw, których się domyślam, a o których nic wam powiedzieć nie mogę. Ale w zamian opowiem wam jedno wydarzenie z mego życia. I marszałek Mannerheim opowiedział z uśmiechem co następuje.

Kiedy był oficerem w rosyjskiej gwardii powierzono mu naukową misję nie należącą do najłatwiejszych, a mianowicie uzupełnić mapy Azji — po Pekin. Podróżując przybył raz, zmęczony, do chińskiego klasztoru i poprosił o gościnę, ofiarując podarki. Mnich wyniósł żywność, ale kiedy marszałek chciał wejść do domu, odepchnął go. Nie zważając na to, Mannerheim wszedł do domu i rzucił się na łóżko, które się znajdowało w izbie. Następnego dnia dowiedział się, że była to leprozeria i że przespał się na łóżku trędowatego, który parę dni przedtem umarł! Ale marszałkowi nic się nie stało!

Opowiadają też, że pozwolił sobie w obecności Hitlera, który nie znosił dymu, zapalić cygaro. Wiemy, że Hitler brutalnie wytrącił papieros Schuschnigowi z ręki, kiedy biedny austriacki minister chciał zapalić. Otóż Mannerheim uczynił to nie przez brawurę, ale wiedziony następującym rozumowaniem. Jeżeli Hitler czuje się silny, bez ceremonii każe mu zaprzestać palić, jeżeli nie ma siebie jeszcze za potęgę — nic nie powie! Rozumowanie było trafne. Wielki Fuehrer udał, że nie zauważył Mannerheimowskiego cygara!

ARGUS.

Usprawnienie policji brytyjskiej



(Mat and Steren Service)

Wszystkie motocykle policji brytyjskiej zostaną zaopatrzone w system telefoniczny, który umożliwi policjantom bezpośrednią komunikację ze Scotland Yardem. Podręczny telefon usprawni znacznie działanie policji.

Wiadomości z BELGII

Zebranie Komitetu Okr. Charleroi.

Zarząd Komitetu Organizacji Katolickich i Niepodległościowych zawiadamia wszystkie organizacje i towarzystwa okr. Charleroi, że półroczne zebranie Komitetu odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go kwietnia br. o godz. 15-tej w sali „Maison du Soldat" w Charleroi. Rewizorzy kasy zbierają się o godz. 14.30 punktualnie.

W zebraniu mają prawo brać udział (po 3-ch delegatów), organizacje które posiadają zarządy okręgowe t. j.: Związek Polaków, S.P.K., Matki Różańcowe oraz R.M.K.

Natomiast P.S.L., Tow. św. Barbary oraz Klub Kawalerów wysyłają po jednym delegacie.

Przybywają również opiekunowie szkół. Zawiadamia się wszystkie organizacje, by wnioski i rezolucje nadesłane zostały do Zarządu Komitetu najpóźniej do 20-go kwietnia.

Po tej dacie żadne wnioski nie będą uwzględnione, ani żadne sprawy przyjmowane.

Zarazem zawiadamia się wszystkie organizacje, że zbiórka z roku ubiegłego na szkołę Polską Niezależną w okręgu kończy się z dniem 1. kwietnia br.

Uprasza się o zwrot list, które do tego czasu nie wpłynęły do Zarządu.

Za Zarząd Komitetu: LISIAK Mikołaj

Wykrycie tajnej składnicy broni

LIMBURG. — Dziennik „Nieuve Gids" donosi, że policja sądowa wykryła w Eisden tajną składnicę broni. Aresztowano w związku z tym szereg osób zamieszanych w aferę.

HAUTRAGE-ETAT. — Zarząd Tow. św. Barbary:

Prezes: Oszczak Władysław, zastępca: Mielcarek Czesław; sekretarz: Bajanowski Fr., rue Vervoot, 4; zastępca: Laskowski St.; skarbnik Kaczorowski Michał; zast.: Skrzypczak Antoni. Rewizorowie kasy: Dzierżgowski A. i Jop Franciszek. Chorąży: Matachowski St., zast.: Kosowski Andrzej; asystenci: Warchulski Leon i Stępień Józef. Zarząd

Dramat rozegrał się w Gesves

NAMUR. — Pięćdziesięcioletni handlarz koni Kazimierz Renglet z Gesves pod Namur, zastrzelił swą sąsiadkę Yvonne Braby, po czym popełnił samobójstwo. Dokładne przyczyny dramatu nie są znane. Niewiasta była matką pięciorga dzieci.

Z życia organizacyjnego na Wychodźtwie

Doroczny Walny Zjazd Związku Kat. Stow. Młodzieży Polsk. Żeńskiej

odbył się w Lens

Druhny rozpoczną Krucjatę Modlitw na intencję kanonizacji królowej Jadwigi

Delegątki Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej żeńskiej, zebrały się w ub. niedzielę na dorocznym walnym zjeździe.

Druhny wysłuchały rano Mszy św., odprawionej na intencję obrad przez ks. prałata Kazimierza **Kwaśnego**, rektora Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu. Dyrektor Związku, **ks. Stolarek** wygłosił kazanie, w którym nakreślił obowiązki druhen.

Otwarcia obrad popołudniowych poprzedziła miła chwila składania życzeń imieninowych ks. prałatowi **Kwaśnemu**, jako że zjazd przypadł na dzień św. Kazimierza. W imieniu Związku KSMP ż. złożyła życzenia prezeska, p. **Malińska**, wręczając jednocześnie bukiet kwiatów i piękną stułę. Delegacja harcerek złożyła wraz z życzeniami wiązankę tulipanów. **P. Lech** składał życzenia imieninowe z ramienia Komitetu Polonii Francuskiej, a p. **Szambelańczyk** imieniem Zjedn. Tow. Katolickich.

Ks. Rektor dziękował z wzruszeniem za życzenia.

Otwarcie i powitanie

Obrady Zjazdu zagaiła prezeska, p. **Malińska**, hasłem „Sprawie służ", witając ks. rektora **Kwaśnego**, ks. dyrektora **Stolarka**, p. **Lecha**, prezesa Kongresu Polonii Francuskiej, p. **Kudlikowskiego**, sekretarza Kongresu, p. **Szambelańczyka**, prezesa Zjedn. Towarzystw Katolickich, p. posłankę **Ładzinę**, druhnę **Durczyńską**, prezeskę honorową Zw. druha **Szambelańczyka**, prezesa KSMU m. p. **Wiśniewskiego**, prezesa Zw. Chórów Kościelnych, przedstaw. **„Narodowca"**. Póżniej przybył p. **Ratajczak**, z ramienia Zw. Mężów Katolickich.

Po przeczytaniu sprawozdania z ostatniego Zjazdu p. posłanka **Ładzina** wygłosiła referat na temat: „KSMP wobec procesu beatyfikacyjnego królowej Jadwigi". Delegątki słuchały z wielką uwagą, dowiadując się, że J. E. Ks. Prymas **Hlond** na dwa miesiące przed śmiercią oraz J. E. ks. Kardynał **Sapieha**, powierzyli prelegentce pracę propagandową wśród Polaków na rzecz kanonizacji wielkiej naszej Królowej. Proces beatyfikacyjny odbędzie się w Rzymie, gdzie myśl o kanonizacji królowej Jadwigi zyskuje coraz więcej zwolenników. P. Ładzina przedstawiła szereg szczegółów z życia królowej Jadwigi i zaapelowała do Druhen o modlitwy na intencję beatyfikacji królowej.

Praca zarządu

Zaproszeni goście wygłosili przemówienia i złożyli życzenia pomyślnych obrad. Ks. **Prałat Kwaśny** podkreślił zwłaszcza utrzymanie mowy ojców i tradycyj narodowych w Ameryce, mimo stuletniego istnienia tamtejszej emigracji polskiej i wzywał do ożywienia i rozszerzenia pracy w KSMP.

Prezeski okręgowe i zarząd główny złożyli sprawozdania z rocznej działalności. Wynika z nich, że druhny starały się w miarę sił i możności dobrze spełnić swoje zadania. Druhna Prezeska podała, że Związek Kat. Stow. Młodz. Polskiej ż., łączy obecnie 66 organizacyj lokalnych. Skarbniczka, p. **Morzyńska**, wyszczególniła, że dochód roczny Związku wyniósł 37.661 fr., rozchód 17.406 franków.

Na wniosek ks. Dyrektora **Stolarka**, Druhny udzieliły absolutorium ustępującemu Zarządowi, po czym nastąpiła przerwa obiadowa.

Po przerwie w czasie której p. **Ładzina** rozdzielała obrazki z modlitwą o kanonizację kr. Jadwigi oraz książki z Jej życiorysem obrady rozpoczęły się sprawdzeniem liczby delegątek (51). P. posłanka **Ładzina** objęła następnie przewodnictwo nad wyborami zarządu. Ławniczkami były druhny **Furmanowska i Czerwińska**. Wybory odbyły się bardzo składnie. Cały dotychczas pierwszy zarząd został wybrany na nowo.

Skład zarządu Związku

Prezeska: **Helena Malińska**, z Waziers, zastępczyni **Irena Furmanowska** z Harnes.

Sekretarka: **Krystyna Wolska**, z Bruay en Artois, 15, rue de Vendée; zastępczyni **Teresa Karpińska** z Harnes.

Skarbniczka: **Helena Czerwińska** z Waziers; zast. **Józefa Szymańska** z Marles les Mines.

Komendantka: **D. Morzyńska**, z Auby; zast. **Cecylia Błaszczyk** z Sallaumines.

Do Komisji Rewizyjnej weszły druhny **Stanko, Torz i Lipka**.

Prezeska p. **Malińska** objęła ponownie przewodnictwo Zjazdu i nastąpiło „słówka ks. Dyrektora", który złożył przede wszystkim życzenia dobrej, obfitej i błogosławionej w skutki działalności i podkreślił zadowolenia z ponownego powołania poprzedniego zarządu.

Sprawy organizacyjne

W punkcie „sprawy organizacyjne", ks. Dyrektor omówił na pierwszym miejscu sprawę legalizacyj KSMP. Odpowiednie formularze wysyła **ks. Gutowski** (2, Place Guynemer, Bruay en Artois). Wypełnione formularze, winien zarząd zwrócić na powyższy adres przed 15. marca. Ks. Dyrektor apelował dalej do druhen, aby dopomagały młodszemu rodzeństwu w czytaniu „Rycerzyka", oraz poruszył sprawę wysłania członkiń KSMP ż. na kurs monitorek i zaznaczył, że jednodniowe kursy oświatowe i praktyczne, zapoczątkowane w dniu 18. 2. będą kontynuowane. Następny kurs odbędzie się w dniu 18. 3. Zostanie na nim powtórzona wiązanka tańców śląskich. W programie kursu jest także nauka reżyserii oraz wskazówki, dotyczące robót ręcznych. Mówca apelował o popieranie polskiej prasy katolickiej, uiszczenie zaległości za „Młode Serce" i poruszył sprawy: kolonij letnich, Okręgu Lens, zaproponował wysłanie telegramu do ks. biskupa **Gawliny**, protektora Wychodztwa, z wyrazami łączności z Nim.

Szerzenie kultu do królowej Jadwigi

Piękną rezolucję uchwalił Zjazd w związku z referatem p. Wandy Ładziny. Rezolucja mówi, że **„Związek KSMP ż. zwraca się do Stowarzyszeń z gorącym apelem, aby w ośrodkach swoich szerzyły kult do królowej Jadwigi i rozpoczęły Krucjatę Modlitw o przyspieszenie chwili, w której królowa Jadwiga zostanie wyniesiona na ołtarze świętych"**.

W wnioskach i wolnych głosach uchwalono zwłaszcza, że koszty przejazdu Zarządu zaproszonego na uroczystości Stowarzyszenia, pokryje organizacja zapraszająca.

W końcu p. Ładzina wyraziła jeszcze Druhnom swój podziw dla wysokiego poziomu obrad, które zakończono odśpiewaniem hymnu młodzieżowego.

Delegatki rozjeżdżały się do domów, ożywione szczerym zapałem do dalszej zbożnej pracy w swoich Stowarzyszeniach.

W pracy tej Szczęść im Boże.

Działalność Tow. gimn. „Sokół" Harnes za rok 1950

Przy licznym udziale członków odbyło się walne zebranie Tow. gimn. „Sokół". Jak wynika ze sprawozdania członków zarządu, gniazdo było bardzo ruchliwe. Brało udział w występach w Belgii (na 25. rocznicy gniazda Waterchei), w święcie francuskim urządzonym przez Obwód Kopalń Grupy IV, w popisach Okręgu II., itd. Ogólny dochód, który się składał ze składek członków, z dochodu z rocznicy i td.., wynosił 278.536 fr. saldo na rok 1951, 93.374 fr. Trzeba zaznaczyć, że gniazdo posiada najnowszy sprzęt ćwiczebny.

Gniazdo Harnes jest najruchliwsze w całym Okręgu V. W gwiazdce, którą gniazdo urządziło brało udział 170 druhów z rodzinami.

Obchód odbył się w sali p. Gruchały. Przewodniczący otworzył go powitaniem ks. proboszcza Plutowskiego oraz wszystkich obecnych gości. Po tym wspólnie odśpiewano kilka kolęd a z kolei podano wino honorowe. Św. Mikołaj w osobie druha Nowaka Mieczysława, obdarzył podarkami młodzież szkolną oraz druhny. Przemówił bardzo serdecznie do obecnych ks. prob. Plutowski, po nim druh Jamroszczyk. Po przemówieniach wydano nagrody z zawodów. Dh. Nowak Mieczysław otrzymał dyplom, jako król strzelców a dh. Parzys Jan i najmłodszy sokół dh. Muller, nagrodę za akrobacje. Wystąpił potem z popisami na harmonii 12-letni syn druha Kazimierza Liberskiego.

Gniazdo podaje do wiadomości, że ćwiczenia odbywają się co wtorki i piątki od godz. 17 do 19 w sali p. Gruchały.

* * *

Zarząd gniazda. — Prezes: Chucz Zygmunt; zast.: Nowak Mieczysław; sekret.: Nosek Kazimierz, 32, rue de Verdun, Harnes; zast.: Danek Józef (syn); skarbnik: Nowaczyk Stanisław; zast.: Maciejewski Stanisław. Naczelnik: Włodarczyk Franciszek; zast.: Kaczmarek Stefan; zast. podnaczelnika: Wojcieszak Czesław. Chorąży: Winkler Rajmund; zast.: Nowaczyk Józef. Gospodarz: Napierała Franciszek (syn). Mężowie zaufania: Turowski Feliks, Danek Józef (syn).

* * *

Rocznica gniazda Harnes odbędzie się dn. 22 kwietnia w sali p. Gruchały.

Życie Polonii w Pont-à-Mousson

Niedziela, dnia 21 stycznia br. pozostanie rodakom z Pont-à-Mousson i okolicy na długo w pamięci. Rano o godz. 9 odbyło się nabożeństwo polskie na którym śpiewał chór K.S.M.P.

Po południu zawitał autobusem do Pont-à-Mousson zespół teatralny Komitetu Katol. im. Stanisława Leszczyńskiego z Nancy-Maxeville, aby odegrać Jasełka Salezjańskie.

Zagaił uroczystość prezes Toszek, po czym podał program obchodu. Po przywitaniu ks. prob. Sołtysiaka i wszystkich obecnych, chór K.S.M.P. odśpiewał „Pieśń powitalną". Nastąpiło odegranie Jasełek. Akt pierwszy przedstawiał pasterzy i zwiastowanie. Akt drugi, gdy Herod wydaje rozkaz mordowania wszystkich dzieci i śmierć Heroda.

W przerwach śpiewał chór pod dyr. p. Markowicza Józefa, a podczas jednej z nich przemówienie wygłosił ks. Proboszcz.

Po ukończonym przedstawieniu zebrani dziękowali amatorom za piękny występ i przyjemne chwile spędzone w sali, po czym rozeszli się do domów przyobiecując poprzeć każdą podobną imprezę.

Wśród Polonii w Sallamumines





Dwa fragmenty z gwiazdki, którą urządziła kolonia polska w Sallaumines. U góry grupa dziatwy przy podwieczorku, u dołu grupa starszych przy stołach zastawionych plackiem polskim i kawą.

Gwiazdka kolędowa Krucjaty w Méricourt - Maroc

Jednej niedzieli zebrała się Krucjata w przedszkolu. Mamy wieczorek kolędowy. Przybył też nasz patron ks. Stefaniak, ks. prof. Berck, pani Kubiakówna, nauczycielka przedszkola i nasza opiekunka pan Suski prezes Komitetu Tow. Miejsc., pani Kawecka, prezeska Bractwa Róż. i pan Tomczak, prezes Stow. Mężów Katol.

Uroczystość rozpoczęliśmy łamaniem się opłatkiem i składaniem sobie życzeń. Była to naprawdę wzruszająca chwila. Odmówiliśmy „Zdrowaś Mario" i zasiedliśmy do stołów suto zastawionych, kanapkami, pączkami i dobrą kawą.

Przemawiał ks. Berck, życząc nam dalszego rozwoju i prosił żebyśmy zawsze byli dobrymi i brali przykład z naszego wodza, Pana Jezusa.

Pan **Tomczak** też w swoim przemówieniu wskazał, że zawsze musimy być dobrymi nie tylko teraz, gdy należymy do Krucjaty, ale i potem, gdy już będziemy dorosłymi ludźmi.

Pan **Suski** w imieniu K.T.M. składał nam swe życzenia byśmy gdziekolwiek się będziemy znajdowali pamiętali zawsze, że jesteśmy rycerzami Pana Jezusa.

Teraz zaczęła się zabawa. Bawili się nawet z nami nasi goście, najwięcej chyba było radości z zabawy w „kotką i myszkę" i z „wiewiórki w dziupli". Zakończyliśmy tę naszą uroczystość odśpiewaniem naszego hymnu „Króluj nam Chryste".

Pragniemy wyrazić naszą wdzięczność wszystkim, którzy się przyczynili w jakikolwiek sposób do zorganizowania tego wieczorku: Kupcom i przemysłowcom polskim, wszystkim paniom, które się zajęły pieczeniem i gotowaniem, a szczególnie podziękowanie należy się naszemu kochanemu patronowi ks. Stefaniakowi, który nie szczędził sił i zdrowia dla nas.

Ponieważ ks. Stefaniak nas opuścił udając się do Brazylii, gdzie czeka Go misjonarska praca, pragniemy zapewnić Go, że zawsze pozostaniemy Mu wdzięczni, będziemy pamiętać o naukach Jego, nie zapomnimy o Nim w modlitwach naszych — Niech Go Bóg błogosławi.

Prezes.



Nowe Zarządy Towarzystw

ABSCON. — Zarząd Stow. Rez. i b. Wojskowych:

Prezes i prezes honorowy: Pawlicki Franciszek; zast. prezesa: Grabarczyk Stanisław; sekretarz: Ziętek Ludwik, Rue Lyser, 22, Abscon (Nord); zastępca: Łakomy Wojciech; skarbnik: Ruciński Wawrzyn; zastępca: Krysiak Andrzej. Chorąży: Blabus Walenty; zastępca: Łakomy Wojciech. Rewizorowie kasy: Wieczorek Michał i Majchrzak Franciszek.

AUCHY-LES-MINES. — Zarząd Tow. św. Józefa:

Prezes: Nijaki Ignacy; sekretarz: Woźniak Józef, rue de Béthune Nr. 64, Auchy les Mines; skarbnik: Lehman Stefan. Patronem Tow. św. Józefa jest ks. Duda.

Uwaga! Zebrania Tow. św. Józefa odbywają się co drugą niedzielę miesiąca.

BOLLWILLER. — Zarząd St. Chrześcijańskich Mężów:

Prezes: Smoliński Marian; sekretarz: Szulc Szczepan; skarbnik: Kucinski Aleksander; zastępca prezesa: Dziedzic Wojciech. Rewizorzy kasy: Rumak Marcin i Szczytowski Władysław; sztandarowy: Kucinski Stefan; asystenci do sztandaru: Rumak Marcin, Łasek Ignacy.

BRUAY THIERS. — Nowy zarząd Tow. św. Barbary:

Prezes: Jakubowski Franciszek; zastępca: Hoffmann Franciszek; sekretarz: Karolak Wacław, Rue Prud'homme nr. 256, Bruay-sur-Escaut; zast.: Laczkowski Józef; skarbnik: Trewecki Wojciech, zastępca: Szulc Franciszek. Rewizorzy kasy: Marchlewski Bernard i Łączkowski Franciszek. Chorąży: Kołacki Ignacy.

DOURGES. — Zarząd Towarzystwa Hodowlanego „Dobry Chów":

Prezes: Izydorczak Teodor; zastępca: Magdziarek Franciszek; sekretarz: Grzeszczyk Wincenty, Cité Bruno, 155; zastępca: Rojewski Wacław; skarbnik: Kubiak Franciszek, Cité Bruno, 351; zastępca: Michałowski Ignacy. Komisja gospodarcza: Magdziarek F., Sołtysiak And., Deptuła Ant. Rewizorzy kasy: Smogor Ant., Wróbel J., Magdziarek Cz. Sędziowie: Wysocki F., Mączkowiak F.

ESCAUDAIN. — Na walnym zebraniu Tow. św. Józefa w Escaudain, które się odbyło dnia 11. bm. został wybrany zarząd w następującym składzie:

Prezes: Pawlik Marcin (ponownie); zastępca prez.: Szymański Tomasz; sekretarz: Paluszkiewicz Ignacy; skarbnik Pernak Karol (ponownie). Rewizorzy kasy: Skrzypczak Andrzej, Szymański T.

FRAIS MARAIS FERRONNIERE. — Skład nowego zarządu Tow. Polek im. Emili Plater:

Prezeska: Napierała Anna; zastępczyni: Skudlarek Zofia; skarbniczka: Paterek Maria; zastępcz.: Minta Maria; sekretarka: Zdziabek Teresa; zastępcz.: Jachimczak Maria. Rewizorki kasy: Krzyżaniak M. Lisiecka; skarbniczka kasy pośmiertnej: Jankowiak Łucja; chorążne: Lisiak Franciszka, Liliczak Mar., Ogonowska Józefa.

FRAIS MARAIS FERRONNIERE. — Skład nowego zarządu Chóru Kościelnego pod op. św. Cecylii:

Prezeska: Napierała; zast.: Dakowska Helena; sekretarka: Minta Maria Cité Ferronniere Nr. 180; zast.: Judka Zofia; skarbniczka: Bąk Antonina; zast.: Grodzyska Rozalia. Rewizorki kasy: Pawlak Maria i Lisiak Franciszka. Dyrygentka p. Nowak.

HAILLICOURT, 6-tka. — Zarząd Tow. Polek „Wanda". — Prezeska: Ziętara Helena; zast.: Stefańska Rozalia; sekr.: Gryczka Michalina; zast.: Stefańska Pelagia; skarb.: Stodolska Jadwiga; zast.: Majchrzak Wanda. Komisja rewiz.: Szypurowa Antonina, Kucharska Weronika. Chorążna: Falkowska Weronika; zast.: Migarzewska Maria; asystentki: Gawińska Maria; Nowicka Jadwiga; zast.: Pietrzak Czesława, Kruszel Maria.

JOUDREVILLE-PIENNES. — Nowy zarząd Chóru kościelnego. — Prezeska: Kasprowska M; zast.: Filipowicz Szczepan; sekretarz: Węglarz Jan, 33, rue de Valenciennes, Joudreville (M-et-M); zast.: Kasprowska A; skarb.: Kurek St.; zast.: Nawrocikówna Zofia. Rewizorzy kasy: Hanasowa i Kurkowa. Organista: Poluchowski Franciszek. Dyrygent chóru: Łacki Władysław.

LOURCHES. — Zarząd Towarzystwa Polek im. Królowej Jadwigi na rok 1951.:

Przewodnicząca Konopczyńska Katarzyna, Rue Valenciennes, 11; zastępczyni: Kmieciak Maria; sekretarka: Cybalowa Weronika; zastępcz.: Murkowska Wadysława; skarbniczka: Buczkowska Stanisława; zastępcz.: Gurzyńska Helena. Rewizorki Somerowa i Murkowska. Chorążna: Chuchert Konstancja; zastępczyni: Kuleczkowa Magdalena. Asystentki: Tkacz Jadwiga, Kmieciak Maria.; zastęp.: Plucinska Maria i Łakoma Teresa. Zaufana: Wypychowa Irena.

ROUVROY. — Nowy zarząd Bractwa Róż. Żyw. — Prezeska: Apol. Adamczak, Bld. des Italiens 171; zast.: Klara Orzechowska; sekretarka: Anna Bruzi, Bld. Fosse 2, 88; zastępczyni: H. Ratajczak; skarb.: St. Tafelska; zast.: Kozina. Rewizorki kasy: Rybarczyk, Klimczak i Waligóra. Chorążna: Rudnik; asystentki: Ratajczak i Szydłowska; zastęp.: Jankowiak, Marcinowska i Burdaszewska.

SAINT-DENIS. — Zarząd Stow. Rez i b. Wojskowych. — Prezes: Wechman Roman, 8, rue de la Charronnerie, St. Denis (Seine); sekretarz: Pechman Andrzej, 58, rue Progres, St. Denis (Seine); skarbnik: Żyniewicz Franciszek, 35, Bld. Jules Guesde, St. Denis (Seine). Komisja rewiz.: Nazia Stanisław, Gruszczak Władysław i Łoziński Jan.

Komisja balotująca: Grzelka, Mazurczyk, Włodyka i Dulęba.

Wszelką korespondencję należy kierować do prezesa lub sekretarza.

SALLAUMINES. — Nowy zarząd Bractwa Róż. Żywego:

Prezeska: Gwiazdowska; zast.: Białas; sekr.: Stachowiak Ant., Rue Hazebrouck, 26; zast.: Smalczysz; skarb.: Dolata; zast.: Rajman; skarbniczka kasy pośmiertnej: Maślankiewicz. Chorążna: Krystek; asystenki: Juskowiak i Orman. Rewizorki kasy: Burkiewicz i Smalczysz.

TROYES (Aube). — Zarząd Koła P.S.L.

Prezes: Smolinski Edmund (ponownie), 39, rue Michelet, Troyes (Aube); zast. prez.: Polak Mikołaj; sekretarz Kosmalski Adam; zast. sekr.: Daniel Józef; skarbnik: Okupny Stanisław. Kom. Rew.: Sas Maria, Maślak, Das. Chorąży: Kołakowski Stefan; zastępca: Daniel Józef.

Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

Złośliwiec

— Ludzie żenią się z osobnikami o cechach im przeciwnych. Na przykład bruneci żenią się zazwyczaj z blondynkami, wysocy z niskimi, grubi z chudymi...

— Wiesz co? Ty powinieneś ożenić się z piękną kobietą...

× ×

Praktyczna Rada

Jest jeden niezawodny środek na wywabianie każdej plamy z obrusa: należy ją wyciąć nożyczkami.

× ×

Tragedia jąkały

Pewien pan cośkolwiek się jąka. Wczoraj spotkawszy znajomego na ulicy, zatrzymuje go i pyta:

— Czy ma... pppan... kwa... kwa... kwadrans czasu? Chciał... by... bym z pa... pa... panem po... pomówić... pie... pięć mi... minut.

× ×

„Ma pani cykorię?"

Autor francuski Feydeau wyjechał na letnisko do Bretanii. Pewnego dnia wchodzi do miejscowej oberży i pyta jej właścicielkę: Ma pani cykorię?

— Owszem — odpowiada oberżystka.

— Pięćdziesiąt paczek — odpowiada z dumą niewiasta.

To dobrze. Proszę kazać przynieść tu wszystkie paczki.

Życzeniu gościa staje się zadość, a wtedy Feydeau najspokojniej w świecie zawołał:

— Proszę ugotować mi teraz filiżankę kawy ziarnistej.

× ×

Logiczne rozumowanie

Dionizy Rogal siedzi w knajpie nad pustym kieliszkiem i mruczy pod nosem:

— Mam się jeszcze napić, czy nie? Głowa — mówi nie, żołądek — mówi tak! Hm... głowa jest mądra, żołądek głupi... Mądry głupiemu ustąpi... Wobec tego, panie kelner, jeszcze jedną zakrapianą!

× ×

Wróg demokracji

— Jak tam wasz mąż, Wojciechowo? Czy nadal jeszcze jest takim wrogiem demokracji?

— Ano tak. Nie da się wcale przekonać.

— Skąd ten upór u niego?

— Bo nie udała mu się jeszcze żadna spekulacja. Zawsze go nakrywają!

× ×

Gotów zaczekać

— Co? Już się pan oświadcza o moją rękę.

Przecież mój biedny mąż dopiero co umarł i jeszcze nie zdołałam ochłonąć po jego stracie.

— Więc, proszę pani, ja wyjdę do tamtego pokoju i trochę zaczekam.

Marzec
6
Wtorek

Dziś: Wiktora
Jutro: Tomasza z A.
Pojutrze: Wincentego

ECHA DNIA

Przed kilku dniami jedna z agencyj prasowych z Nowego Jorku doniosła, że łysinę będzie można usuwać.

Zrozumiałe poruszenie panuje wśród wielu łysych, którzy w pełni wieku stracili swoje bujne fryzury.

Do centrali telefonicznej nowojorskiej agencji informacyjnej napływają przeróżne zapytania. A oto kilka takich podsłuchanych rozmów.

Pan X z Londynu powiada: „Proszę panów, jestem łysy od kilku lat... Proszę podać mi dokładny adres sławnego laboratorium w Filadelfii, gdzie dr Albert Roberts doszedł do tak wspaniałych wyników, że można w ciągu 5 tygodni odzyskać włosy."

Pan Y z Monachium telefonuje wprost do laboratorium w Filadelfii: „Czy rzeczywiście włosy po zastosowaniu kuracji dr Robertsa odrastają na trzy centymetry?"

Inne zapytania z Brukseli, Hagi, Wiednia i Rzymu domagają się wyjaśnienia: „Czy to prawda, że każdy z dwóch, którzy odzyskali włosy po zastosowaniu nowych wynalazków Robertsa miało conajmniej 20 tysięcy włosów na głowie?"

Z innych stolic świata zapytują różni klienci, ile kosztuje nowy środek na porost włosów.

Agencja nowojorska, oraz laboratorium Robertsa w Filadelfii to według ostatnich doniesień, najbardziej poszukiwane miejscowości na światowych liniach telefonicznych.

Według zapewnień wynalazcy, nowy środek na porost włosów, to hormon, w formie płynu, który może być użyty w celu usuwania łysiny. Nowy hormon, wykryty przez dr Robertsa skutecznym jest przede wszystkim przeciwko artretyzmowi.

Gram tego środka kosztuje 200 dolarów, tj. 70 tysięcy franków. Obecnie czynione są próby, czy uda się zastosować ten środek dla pań, które chciałyby uzyskać nieco dłuższe włosy, niż 3 centymetry.

Turystom, wyjeżdżającym za granicę, wolno zabierać większą gotówkę

Paryż. — Turyści francuscy, wyjeżdżający za granicę, mają obecnie możność zaopatrzenia się w większą gotówkę. Wolno im zabierać równowartość 50.000 fr. francuskich w dewizach, do Austrii, Belgii, Danii, Holandii, Irlandii, Włoch, Norwegii, Portugalii, Szwecji, Szwajcarii, Czechosłowacji, strefy monetarnej marki niemieckiej i strefy szterlingowej.

Dalej są dozwolone akredytywy do 50 tys. fr. na banki w Hiszpanii, Finlandii, Grecji, Islandii, na Węgrzech, w Polsce, Turcji i Jugosławii; 20 dolarów na dzień pobytu w U.S.A., Kanadzie i krajach południowej Ameryki (najwyżej na 15 dniowy pobyt).

„Zdrowie i społeczeństwo", tematem Tygodni Społecznych w Montpellier

MONTPELLIER. — 38. sesja Tygodni Społecznych we Francji odbędzie się w czasie od 18 do 23 lipca w Montpellier. Tematami wykładów Tygodnia Społecznego w Montpellier będą „Zdrowie i społeczeństwo" oraz „Odkrycia biologiczne i medycyna społeczna w służbie człowieka".

Ostatni temat poruszy zagadnienia sztucznego zapładniania, zabójstwa z litości, używania narkotyków w czasie przesłuchów i sposobów przeprowadzania psychoanalizy. Jednym z mówców na Tygodniu Społecznym w Montpellier będzie kanonik Tiberghien, z uniwersytetu katolickiego w Lille.

Wieści z Polski

Nowe metody reżimu w obrabowywaniu chłopów ze zboża

Warszawa. — 28 lutego br. minął termin wykonania reżimowego planu skupu zboża.

Wobec zdecydowanego oporu chłopów, broniących się przed wyzyskiem ze strony reżimu, plan ten został wykonany tylko w części, podobnie zresztą jak i w innych latach.

W okresie skupu zboża przez reżim (jesień — zima) rozgrywa się na wsi prawdziwa bitwa.

Tak jak w roku 1948 gospodarz wiejski bronił się przed skupem „żywca", a w roku 1949 — pszenicy, tak w okresie, który zakończył się 28 lutego podjął obronę najważniejszego artykułu produkcji rolnej w Polsce, żyta.

Zanim ustalono normy dla poszczególnych gospodarzy, przeprowadzono odpowiednią akcję szpiclowską, po czym gromady wiejskie, a raczej narzucone im komunistyczne zarządy opracowywały plan „skupu". Wykonaniem tego planu zajmowały się specjalne „trójki" aktywistów.

Przeciw naznaczonym kontyngenton chłop bronił się argumentami o gorszym urodzaju i o konieczności zużycia części ziarna na potrzeby gospodarsko - hodowlane, a kiedy to nie wystarczało, chował część produktów względnie rozdzielał je wśród krewnych.

W akcji tej powstał wspólny front wsi w walce z komunizmem w obronie swej własności.

Reżim przyznając się do porażki na tym odcinku, uciekł się do nowej formy nacisku na chłopa, a mianowicie do ściągania z niego zaliczki na nowy podatek, który normalnie byłby płatny dopiero w jesieni.

Prasa reżimowa pisze o tym zarządzeniu co następuje:

Ostatnie rozporządzenie Rady Ministrów o obowiązku uiszczania przez chłopów zaliczki na podatek gruntowy w terminie do dnia 28 lutego br. jest nowym orężem walki klasowej, który silnie uderza w pozycję kułactwa.

(Wiadomo, że reżim nazywa kułakiem każdego samodzielnego gospodarza na wsi).

Chłopi, którzy do dnia 28 lutego br. nie wywiążą się wobec państwa z zobowiązań dostawy zboża, płacić będą zaliczkę w wysokości 75 proc. całorocznego wymiaru podatku. Zaliczka ta wpłacana będzie przy tym zbożem.

* * *

Tak więc reżim chce pozbawić chłopa ostatnich rezerw zbożowych, aby tym sposobem zmusić go do przystąpienia do kołchozu.

Narzędzia sowieckie znikają, gdy się zużyją
Nowi dygnitarze w reżimie warszawskim

Warszawa. — Raz po raz bez rozgłosu odbywają się zmiany na fotelach ministerialnych reżimu warszawskiego. Znawcy twierdzą, że przyczyny tych zmian są głębsze i że jest to tak zwane przechodzenie do „trzeciego kompletu". Ustalając politykę okupacji dla Polski, politbiuro moskiewskie ułożyło plan stopniowej sowietyzacji także w obsadzie ministerstw, które mają wykonywać wolę Rosji sowieckiej w podbitym kraju. Pierwszym garniturem, najbardziej zakamuflowanym, był zespół Osóbki-Morawskiego. Już po dwóch latach wyrzucono Osóbkę i jego zespół. Na jego miejsce przyszedł Cyrankiewicz, który dawał dowody absolutnej lojalności w stosunku do Sowietów. Wraz z Cyrankiewiczem przyszli do rządów wierni komuniści. Ciągle jeszcze jednak dbano o pozory „bezstronności".

W roku 1950, w związku z nowymi agresjami Sowietów i możliwością wybuchu konfliktu światowego, zaczęto w Polsce organizować nie tylko armię, ale również aparat wyższych urzędników. Przychodzi więc do władzy „trzeci komplet" komunistów wysokiego wtajemniczenia sowieckiego, daleko pewniejszych dla Moskwy aniżeli komplet Cyrankiewicza, który gorączkowo usiłuje wykazać całkowitą lojalność wobec stalinizmu. Mimo to powszechnie uważa się, że miesiące Cyrankiewicza są policzone i będzie on musiał ustąpić na rzecz wierniejszego agenta sowieckiego.

Sowiety mają również plan „czwartego kompletu" Plan ten ma wejść w życie w razie wybuchu otwartego konfliktu wojennego. „Czwarty komplet" składa się prawie wyłącznie z obywateli sowieckich o nazwiskach Polskich. Przebywają oni już od dawna w Polsce, zajmując na razie w poszczególnych „ministerstwach" skromne stanowiska kierowników personalnych lub dyrektorów departamentów. W odpowiedniej chwili będą wysunięci na stanowiska kierownicze, gdyż Moskwa mimo wszystko niedowierza polskim komunistom.

Miecz koronacyjny królów polskich

Z legend zapisanych w dawnych kronikach polskich, można wysnuć dzieje „Szczerbca" Chrobrego, która to nazwa przylgnęła do koronacyjnego miecza królów polskich.

Podczas cudownego snu anioł wręczył Bolesławowi miecz, aby z pomocą boską szedł drogą zwycięstw i triumfów nad swymi wrogami. Towarzyszy też anielski miecz Bolesławowi w wyprawie kijowskiej. Wjeżdżając 14 sierpnia 1018 r. w mury zdobytego miasta, ciął Chrobry mieczem w „Złotą bramę", stanowiąc w ten sposób znak graniczny swego państwa, a lenniczy dla pokonanego Kijowa. Miał też przytem wyrzec, iż „tak jak tym mieczem rozbita została złota brama tego miasta, tak samo zniewolona będzie najbliższej nocy siostra nienawistnego króla, a to na wstyd i hańbę narodu ruskiego, który tyle krzywd nam wyrządził". — Tak rzekł i tak się stało" — dodaje kronikarz Gall.

Od powstałej przy cięciu szczerby, miecz nazwano — Szczerbcem.

Jednak Szczerbca do koronacji mógł użyć jeszcze jedynie Mieszko II, bowiem wszystkie insygnia królewskie zostały wydane cesarzowi Konradowi II przez brata Mieszka — Bezpryma (por. „Korona św. Stefana", G.P. 2212) i w rękach niemieckich zaginęły.

Coprawda, powołując się na podobne uderzenie mieczem w mury Kijowa (1069) przez Bolesława Śmiałego, można przypuszczać, iż Kazimierz Odnowiciel, wracając do kraju, przywiózł z sobą również i Szczerbiec swego wielkiego dziada Tem nie mniej i w tym wypadku musiałby on zaginać wraz z Bolesławem w jego ucieczce na Węgry, po zabiciu św. Stanisława.

Dlatego też monety z czasów Krzywoustego pokazują już inny miecz książęcy, zwany „Żórawiem", a opisany przez Kadłubka.

Natomiast właściwy miecz koronacyjny wszystkich późniejszych królów polskich, jak wykazują badania uczonych, został wykonany dla Bolesława, księcia łęczyckiego i mazowieckiego (um. 1248). Po swym stryju odziedziczył go Władysław Łokietek i użył go po raz pierwszy do swej koronacji w r. 1320. Odtąd też, aż do ostatnich dni Rzeczypospolitej, miecz ten należał do insygniów koronnych.

Stare cmentarzysko pod nowym gmachem Filharmonii

Warszawa. — Na tyłach gmachu Filharmonii Warszawskiej na ul. Nowogrodzkiej prowadzone są roboty, które mają na celu rozbudowę sceny. Będzie ona zakończona muszlą akustyczną.

Przy wykopach pod nową scenę Filharmonii, która przesunięta zostanie w głąb terenu na 50 metrów, robotnicy Spółdzielni „Dźwignia" natrafili na znaczne ilości kości ludzkich, pochodzących prawdopodobnie z 17. stulecia.

Na miejscu tym mieściło się stare cmentarzysko. Odkopane kości umieszczono w wykopach przy ścianach kaplicy mauzoleum Przeździeckich, graniczącej z gmachem nowej Filharmonii.

HUMOR KRAJOWY

Kiepskie czasy dla jaroszów

Ob. Grzegorz Pietruszka jest jaroszem. Trochę z przyzwyczajanie, a trochę z konieczności, bowiem ob. Pietruszka nie może jeść ani schabu, ani cielęciny, ani żadnej innej rzeczy, która wywodzi się z krowy, wołu, świni, czy barana. Po prostu lekarz mu zabronił.

Ob. Pietruszka ubóstwia za to tak smaczne, zdrowe i wysokokaloryczne potrawy, jak knedle, kluski z serem, pierożki, racuszki, bukieciki z jarzyn, ryż ze śmietaną, jajeczniczkę itp, itp.

Bywają tacy ludzie.

Żona ob. Pietruszki bardzo jest ze swego męża zadowolona. Bo i to taniej i zdrowiej. I mniej zachodu, gdyż wiemy dobrze, iż nie zawsze nabyć można mięsiwo, nadające się na zrazy, pieczeń, czy kołduny.

Warzyła więc ob. Pietruszkowa swemu małżonkowi różne kluski i jarzynki, smażyła mu bliny i łatki i żyli sobie zgodnie, zdrowo i statecznie.

Ob. Pietruszka wyglądał kwitnąco, czuł się doskonale i kilka razy przyniósł żonie premię za wydajną pracę w biurze.

Aliści zdarzyło się, ob. Pietruszkowa musiała wyjechać w odwiedziny do chorej cioci.

— Nie martw się, biedaku... — rzekła do męża — przecież w restauracjach znajdziesz coś oprócz mięsa. Jakiś omlecik, jakieś kluseczki z serem...

Na nieszczęście Pietruszkowie mieszkali w Bydgoszczy, mieście, gdzie kierownictwa zakładów zbiorowego żywienia uważają, iż jedynie mięso jest potrawą godną dorosłego człowieka, toteż wszelkiego rodzaju kluski i omlety mają w głębokiej pogardzie.

Po wyjeździe żony pognał ob. Pietruszka na obiad do restauracji. Odrazu chwycił za kartę: „Pieczeń wieprzowa, pieczeń cielęca, pieczeń wołowa, pieczeń barania..."

Przywołał kelnera:

— Czy jarskich potraw nie ma?

Kelner poskrobał się w głowę.

— A, owszem... Kotlet wieprzowy z kapustą... Albo golonka...

Ob. Pietruszka wstał i ruszył do następnego lokalu. Tam zaproponowano mu płucka na kwaśno i gulasz wołowy. W czwartym były zrazy po węgiersku, file wieprzowe i sznycel cielęcy. W piątym kiełbasa na gorąco, stópki wieprzowe i świńskie ucho.

Po zwiedzeniu 11 lokali bydgoskich, wygłodniały Pietruszka zrezygnował i smętnie pomaszerował do domu.

— Pies ich drapał! — pomyślał niegrzecznie, nie można go jednak o to winić, gdyż był bardzo zdenerwowany. — Sam sobie zrobię kluski...

Trudno opowiedzieć, jak ta robota wyglądała. Kuchnia trzeszczała od żaru, garnki skakały po podłodze, biedny Pietruszka przyodziany w żony fartuch, z głową okręconą ręcznikiem miotał się jak wygłodniały demon po kuchni, dokładał węgla, przestawiał garnki, dosalał, odsalał, przyprawiał, jednym słowem — gotował. Co chwila zaglądał przy tym do książki kucharskiej.

Nie zdało się to na wiele. Kluski były takie, że po ich spożyciu ob. Pietruszce zakleiła się gęba i gdy odwiedził go wieczorem kolega, to nieszczęsny zwolennik jarskich potraw powitał go mniej więcej w ten sposób:

— Ggghhh... bhmmm... gul... gul... gul...

Historia powtórzyła się dnia następnego. I na trzeci dzień. I na czwarty.

Aż do powrotu ob. Pietruszkowej.

W domu zastała t. zw. Sodomę i Gomorę. Kuchnia — istne pobojowisko. Garnki — brudne. Talerze — rozbite. Krótko mówiąc — obraz nędzy i rozpaczy.

A na dodatek biedny Pietruszka spoczywał na łożu boleści, bowiem smażąc sobie racuszki, przez omyłkę zamiast oleju użył pokostu. Jęczał, stękał i kwękał.

Pani Pietruszkowa zapoznała się ze sprawą, postawiła mężowi bańki, dała mu na przeczyszczenie, po czym napisała do redakcji, że to jest skandal, w całej Bydgoszczy nie ma lokalu, wydającego potrawy jarskie.

Liczba ludności francuskiej wzrośnie w roku 1960 do 44 milionów 400 tysięcy
jeśli utrzyma się obecny przyrost naturalny

Urzędowe statystyki demograficzne Francji wykazują, o czym już donosiliśmy, że w ciągu pięciu lat przybyło 2 miliony Francuzów. Liczba ich wzrosła z 40 milionów w dniu 1. stycznia 1946 do 42 milionów w dniu 1. stycznia 1951.

Podczas, gdy w r. 1913 na 10 000 mieszkańców było 190 narodzin, a w r. 1938 — 146, ilość narodzin wzrosła do 214 na 10 tysięcy w r. 1947.

Od roku 1947 jednakże przyrost naturalny zmniejsza się. Według przewidywań zmniejszanie się przyrostu naturalnego potrwa w przyszłych latach. Częściowo wyrówna je obniżenie śmiertelności niemowląt, wynoszące 46 zgonów na 1 000 dzieci poniżej jednego roku życia w r. 1950. (W Szwecji śmiertelność niemowląt wynosi 20 na tysiąc.)

Przewiduje się, że jeśli utrzyma się dotychczasowy przyrost naturalny, liczba Francuzów wzrośnie w r. 1960 do 44 milionów, 400 tys., wobec 35 milionów przed 100 laty. Byłoby wówczas 2 miliony więcej ludzi młodych (poniżej 20 lat), a 400 tys. starców więcej, niż obecnie. Ludność aktywna, w wieku od 20 do 65, byłaby mniejsza liczbowo, tworząc tylko 56 proc. ogółu ludności, wobec 59 proc. w chwili obecnej.

Szczęśliwe następstwa gospodarcze z przyrostu ludności, dadzą się zatem odczuć dopiero w dalszej przyszłości.

W związku z przyrostem ludności, zwiększyła się liczba dzieci szkolnych. W dniu 1. stycznia 1951 było 4 miliony, 300 tys. dzieci w wieku szkolnym (od 6 do 14 lat); w dniu 1. stycznia 1960 liczba ich dojdzie do 6 milionów, 200 tys., co równa się wzrostowi liczby dzieci szkolnych o 45 proc. w ciągu dziewięciu lat.

„Czarodziejki domowe" zostaną wybrane na Wystawie Gospodarstwa Domowego

Krajowy Związek Kas Zasiłków Rodzinnych, podobnie jak w ubiegłych latach zorganizował konkurs na „najlepsze gospodynie Francji", zwane „czarodziejkami domowymi". Kandydatki do tego zaszczytnego tytułu stawały do egzaminów w wielkich miastach jak Lille, St. Quentin itd. a najlepsze z nich stanęły do konkursu krajowego, na Wystawię Gospodarstwa Domowego w Paryżu.

Z 115 kandydatek, 16 zostanie nazwanych „czarodziejkami". Będą to kandydatki, które wywiążą się najlepiej z zadań z zakresu gotowania, szycia, cerowania, prasowania i odpowiedzą na pytania, dotyczące opieki nad dzieckiem, higieny, wychowania i organizacji domowej. Dla „czarodziejek" są przewidziane nagrody pieniężne i różne sprzęty, jak piece kuchenne lub gazowe, maszyny do prania, nakrycia stołowe i t. d.



(Foto: Record)

Dwie kandydatki do tytułu „Czarodziejki domowej", kosztują przyrządzonej potrawy.

Nadesłane

Rezolucja

My, członkowie Koła P.S.L. w Amiens — Francja, zebrani na walnym zebraniu, dnia 11 lutego 1951 r. w sali polskiej przy ul. République Nr. 52 w Amiens (Somme) — Francja uchwalamy co następuje:

1) Składamy hołd pamięci zmarłych i pomordowanych przywódców i członków P.S.L., którzy zeszli z tego świata oddając krew swoją jako ofiarę na ołtarzu Ojczyzny.

2) Ślemy słowa otuchy i uznania dla naszych Braci i Sióstr w umęczonej Ojczyźnie, cierpiących pod przemocą narzuconych Polsce dyktatorów czerwonego totalizmu.

3) Ślemy jak najserdeczniejsze pozdrowienia naszym Rodakom rozsianym po całym globie ziemskim i przyrzekamy, że naszą postawa chłopska w walce o sprawiedliwą, wielką i naprawdę demokratyczną Polskę ludową — nigdy i przez nikogo nie zostanie zachwianą.

4) Zaklinamy wolny i kulturalny świat w imieniu naszych Braci i Sióstr w Kraju, którzy mają zakneblowane usta i cierpią pod przemocą „satrapy kremlowskiego", by jak najszybciej przyczynił się do ukrócenia tej męki.

5) Piętnujemy jak najmocniej postępowanie narzuconych ludowi polskiemu agentów czerwonego cara, którzy osadzeni zostali siłą bagnetów bolszewickich w sercu Polski w Warszawie i tam poczęli burzyć przedmurze chrześcijaństwa i religii katolickiej, której najwierniejszym wyznawcą i najlepszym obrońcą był, jest i pozostanie lud polski. Piętnujemy ich robotę, gdyż siłą i obcą przemocą wpychają do więzień bezpieki, lochów męczarni i wysyłają na Sybir najwierniejszych wyznawców tej religii, kapłanów katolickich. Piętnujemy komedię procesów politycznych i kryminalnych, w których znieważa się najwyższe jednostki kierownicze religii katolickiej na czele z Ojcem Świętym.

6) Piętnujemy ..... którzy wyciągają rękę po grosz publiczny nazywając to „Skarbem Narodowym", gdyż nie chcemy krwawo zapracowanym groszem utrzymywać nierobów i warchołów oraz mącicieli życia naszego na emigracji i nie chcemy dać grosza tym, którzy umieli zmarnować ogromne pieniądze.

7) Domagamy się pozostawienia w spokoju naszych prastarych ziem piastowskich na zachodzie ze Szczecinem i Wrocławiem, oraz żądamy zwrotu przemocą zagrabionych nam ziem na wschodzie z Wilnem i Lwowen.

8) Naszemu prezesowi Stanisławowi Mikołajczykowi, oraz całemu prezydium P.S.L. ślemy jak najserdeczniejsze życzenia i przyrzekamy bronić spadku pozostawionego nam przez naszych przywódców ruchu ludowego tj. walki o całą sprawiedliwą i naprawdę niepodległą Polskę ludową.

9) Przywódcom Międzynarodowej Unii Chłopskiej ślemy jak najserdeczniejsze życzenia w ich pracy, której wyniki są już widoczne na kontynencie europejskim i w dalekiej Azji i przyrzekamy być żołnierzami „Walki" o „Niepodległość i Demokracje".

10) Przywódcom „Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego" ślemy słowa uznania i szacunku oraz życzymy Im dalszej i intensywnej pracy w „walce o sprawę Polską" i prosimy o wytężenie tej walki w wolnym i kulturalnym świecie" i wierzymy święcie, że walka ta da nam upragniony wynik, do którego wszyscy dążymy, to jest „Wolną, Niepodległą i Naprawdę Demokratyczną Polskę Ludową".

Niech żyje „naprawdę Wolna i Demokratyczna Polska Ludowa!!!"

Niech żyje przywódca ludu polskiego, prezes P.S.L., M. U. Chł. i prezes P.N.K.D. Stanisław Mikołajczyk. — „Cześć Polsce Ludowej!

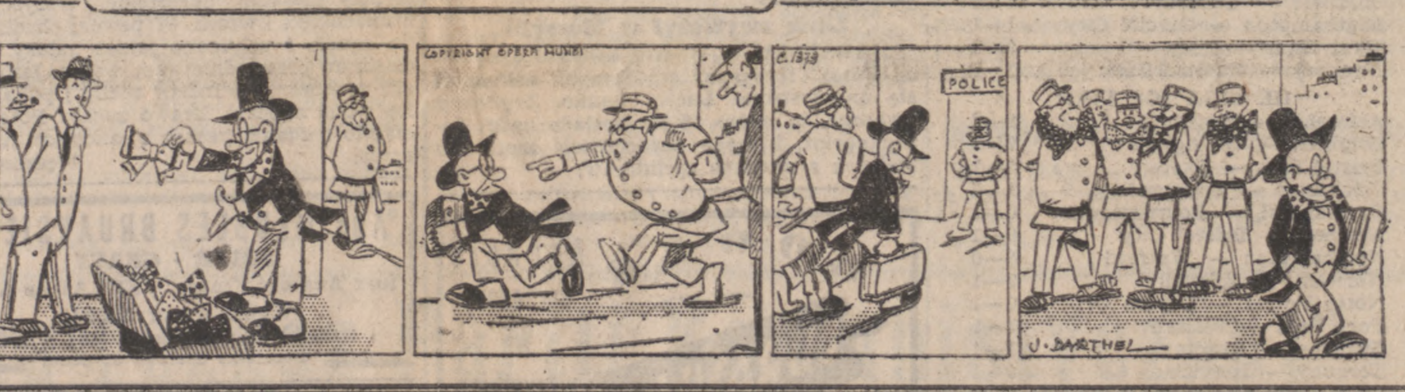
(Następują podpisy)

Przygody Rafała Pigułki

Korzystając z wolnej chwilki
Sprzedaje Rafał „motylki"
Takie, jaki sam ma pod brodą;
Zgodne to z najnowszą modą.

Wtem policjant, doktór stary,
Chwyta Rafała za bary
I na policję wędruje,
Bo nielegalnie handluje.

Ale na komisariacie
Kupują „motylki", bracie!
Ubrał żandarmów w „motylki",
Skorzystał z sposobnej chwilki.



Victor HUGO

ROK 1793

Powieść historyczna

94) (Ciąg dalszy)

Margrabia trzymał w ręku wielki klucz; wyniosłym spojrzeniem obrzucił kilku stojących tu saperów, skierował się wprost do drzwi żelaznych, pochylił się pod sklepieniem i włożył klucz do zamku. Zamek zgrzytnął, drzwi otworzyły się, ukazało się może płomieni, w które wstąpił margrabia.

Wszedł z podniesioną głową, stąpając pewnym krokiem.

Wszyscy patrzyli za nim ze drżeniem.

Zaledwie uczynił kilka kroków w głąb sali, gdy podłoga, nadwyrężona przez ogień i wstrząśnięta jego stąpaniem, zapadła się, tworząc między nimi a drzwiami przepaść ognistą. Margrabia nie odwrócił nawet głowy, tylko szedł przed siebie. Zniknął wśród dymu.

Nic już nie było widać.

Czy zdołał pójść dalej? Czy rozwarła się pod nim nowa otchłań ognista? Czy skończy się to tylko jego zgubą? Nic nie można było przewidzieć. Ściana z płomieni i dymu zasłaniała wszystko. Za tą ścianą znajdował się margrabia, żywy czy umarły.

ROZDZIAŁ III.

Śpiące dzieci budzą się

Dzieci otworzyły wreszcie oczy.

Pożar, który nie przedostał się był jeszcze do sali bibliotecznej, rzucał na powałę różowy odblask. Dzieci nie znały jeszcze takiej jutrzenki. Przyglądały się jej ciekawie.

Pożoga roztaczała teraz cały swój przepych; w bezkształtnej chmurze posępnego, purpurowego dymu ukazywały się czarne hydry i szkarłatne smoki. Długie języki ogniste ulatywały w dal i przecinały ciemności, jak komety współzawodniczące ze sobą w pościgu; ogień jest rozrzutny; głownie płonące pełne są najcudowniejszych klejnotów rzucanych na wiatr; nie darmo węgiel należy do tej samej rodziny co diament. W murze trzeciego piętra potworzyły się rozpadliny, przez które wylewały się do parowu całe kaskady drogich kamieni; siano i owies nagromadzone na strychu spływały ognistymi strugami złocistego pyłu, ziarna owsa zmieniały się w ametysty, źdźbła słomy — w karbunkuły.

— Caca — zaszczebiotała Żorżetka.

Podnieśli się teraz wszystko troje.

— Ach! — krzyknęła matka — budzą się!

Janek wyprostował ramiona, podszedł do framugi okna i rzekł:

— Gorąco.

— Goląco — powtórzyła Żorżetka.

Matka wzywała:

— Dzieci moje! Janku! Alusiu! Żorżetko!

Dzieci rozejrzały się wokoło. Starały się zrozumieć. To, co przeraża ludzi, zaciekawia dzieci. Kto się łatwo dziwi, nie zaraz się lęka; odwaga kryje się w nieświadomości. Dzieci tak mało zasługują na piekło, że widząc je mogłyby wpaść w zachwyt.

Matka powtórzyła:

Janek odwrócił główkę; ten głos wyrwał go z zamyślenia; dzieci mają krótką pamięć, lecz wspomnienie uderza w nie jak błyskawica, przeszłość jest dla nich zawsze dniem wczorajszym. Janek spostrzegł matkę, przyjął to jako rzecz zupełnie naturalną, a ponieważ w tym niezwyczajnym otoczeniu poczuł potrzebę opieki, więc zawołał:

— Mamo!

— Mamo! — powtórzył Aluś.

— Mam! — zaszczebiotała Żorżetka.

I wyciągnęła ku niej swe drobne rączyny.

Matka wyła już teraz: — Moje dzieci!

Wszyscy troje zbliżyli się do krawędzi okna; na szczęście żar buchał od strony przeciwnej.

— Za gorąco mi — zauważył Janek.

Po czym dodał:

— Jak piecze.

I poszukał wzrokiem matki.

— Choć tu, mamusiu.

— Tiu musiu — powtórzyła Żorżetka.

Matka z rozwianym włosem, zakrwawiona, stoczyła się po urwisku między krzewami na brzeg parowu. Stali tam Cimourdain wraz z Guéchampem, równie bezsilni jak Gauvain na górze. Żołnierze krążyli wokół nich zrozpaczeni swą bezradnością. Nikt nie czuł straszliwego gorąca. Mierzono wzrokiem pochyłość mostu, wysokość arkad i pięter, wielkość okien, do których nie było przystępu, zastanawiano się nad koniecznością natychmiastowej akcji. Należało przebyć trzy piętra. Nie było żadnego sposobu, aby się tam dostać. Nadbiegł Radoub, ranny w ramię, z odciętym uchem, cały pokryty potem i krwią; zobaczył Michalinę Fléchard.

— Patrzajcie no, ta rozstrzelana znowu zmartwychwstała.

— Dzieci moje! — krzyknęła matka.

— Racja — odparł Radoub — nie czas teraz na zajmowanie się upiorami.

Zaczął wspinać się na most, daremny to był jednak wysiłek; wbijał paznokcie w mur, lecz podmurowanie było gładkie, bez jednej szczerby, bez jednego występu, ściana kamienna była tak ściśle spojona, jakby dopiero co ją wykończono, i Radoub obsunął się z niej. Pożar wzmagał się coraz bardziej. W purpurowej ramie okna widniały wciąż trzy jasne główki. Wtedy Radoub wzniósł zaciśnięte pięści ku niebu i zawołał:

— To tak się robi, dobry Boże!

A matka obejmowała klęcząc filary mostu i wzywała:

— Łaski!

Głuche trzaski mieszały się z sykiem płomieni. To pękały szyby w szafach bibliotecznych i padały z hałasem na podłogę. Belkowanie ustępowało widocznie. Nic tu nie mogła pomóc żadna siła ludzka. Jeszcze chwila, a wszystko runie w przepaść. Czekano już tylko katastrofy. Słychać było głosiki dziecięce wołające:

— Mamo! Mamo!

Wszystkich ogarnęło przerażenie.

Nagle w jednym oknie na szkarłatnym tle płomieni ukazała się wysoka postać.

Wszystkie głowy podniosły się, wszyscy utkwili oczy w oknie. Na górze był człowiek; był w bibliotece, był w tym piecu ognistym. Postać ta odcinała się czarną plamą na tle ognia, lecz włosy jej były białe. Patrzący poznali w niej margrabiego de Lantenac.

Zniknął i znów się ukazał.

Wyprostował się w oknie trzymając w ręce koniec ogromnej drabiny. Była to drabina ratunkowa złożona w bibliotece; znalazł ją pod murem i przywlókł do framugi okna. Chwycił jeden jej koniec i z siłą i zręcznością atlety spuścił ją poza fatrynę, po zewnętrznym gzymsie, aż na dno parowu. Radoub, nieprzytomny, chwycił drabinę na dole, ścisnął w swych ramionach i zawołał:

— Niech żyje Republika!

Margrabia odpowiedział:

— Niech żyje król!

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

Pięć wyników nierozstrzygniętych w grach o mistrzostwo Francji I. Ligi

Drużyna Marsylii rozgromiła 11-kę Saint Etienne 7:0

Lille wygrywa w Hawrze — Lens remisuje z Bordeaux
Lyon w II. Lidze zajmuje pierwsze miejsce

Przeglądając wyniki niedzielnych spotkań piłkarskich o mistrzostwo Francji, musimy stwierdzić, że była to niedziela — jeśli chodzi o I. Ligę, niedziela wyników nierozstrzygniętych. Na dziewięć spotkań pięć zakończyło się podziałem punktów.

Tak jak w poprzednich rozgrywkach, również tej niedzieli nie obyło się bez sensacyj, do których przede wszystkim należy rozgromienie przez Marsylię zespołu z St. Etienne, oraz wygrana Lille w Hawrze.

Drużyna Lens, grająca o utrzymanie się w czołowej klasie wyrwała 1 punkt zespołowi Bordeaux i podskoczyła na 16. miejsce w tabeli. Znajduje się przed Sète, posiadając 1 punkt więcej, jednak również 1 mecz więcej rozegrany. Sète na wypadek wygrania zaległego spotkania zajmie miejsce przed Lens.

W II. Lidze faktem ważnym to przejęcie napowrót przez drużynę Lyonu pierwszego miejsca oraz utrata punktu przez drużynę Cannes w spotkaniu z Angers.

I. Liga

Marsylia — St. Etienne 7:0. — Najzagorzalsi kibice drużyny marsylskiej zapewne sami się nie spodziewali tak wysokiej wygranej swej drużyny. Przeciwnie wszyscy liczyli na ciężką walkę a większość zapewne na wynik nierozstrzygnięty.

Drużyna St. Etienne sama ponosi odpowiedzialność za tak wysoką przegraną. Jej kardynalnym błędem było nastawienie się na obronę wobec dobrze tego dnia usposobionego przeciwnika. Gdy w dodatku Cuissard już w 4. minucie strzelił bramkę samobójczą, harmonia w drużynie się zerwała i klęska zespołu stała się pewna. Nic w drużynie się nie kleiło, nawet po zmianach w zespole, przeprowadzonych po przerwie.

Widzów blisko 18.000. Dochód z meczu 3.754.000 franków.

Hawr — Lille 0:1. — Widzów około 30.000. Dochód wynosił z spotkania 4.800.000 franków. Teren doskonały, piękna pogoda.

Drużyna lillska grała lepiej od zespołu lokalnego, który tego dnia wystąpił z licznymi graczami rezerwowymi. Zespół flandryjski zagrał po mistrzowsku. Bramkę dla niego zdobył Walter.

Jedenastka Hawru była mogła wyrównać. Rumiński przestrzelił jednak jedenastkę.

Zespół Hawru był cieniem tego, który w poprzednich grach, rozgromił Strasbourg, Rennes i wygrał z Marsylią.

LENS — Bordeaux 1:1. — Spotkanie wywołało w stolicy zagłębia północnego wielkie zainteresowanie. Ponad 12.700 widzów zebrało się na stadionie F. Bollaert, by przyjrzeć się grze swej drużyny, która w chwili obecnej znajduje się w krytycznym położeniu i musi walczyć o utrzymanie się w czołowej klasie.

O ile grze samej drużyny Lens nie można nic zarzucić, to niemniej nierozstrzygnięty wynik nie zadowolił widzów — nie usunął bowiem z drużyny widma spadku do II. Ligi.

Bramkę dla Lens zdobył Quaino w 25 minucie gry. Drużyna Lens nie wykorzystała 11-ki. Bordeaux wyrównało w 61-minutie przez De Hardera z piłki podanej mu przez Kargulewicza.

Pod wzlędem technicznym drużyna Bordeaux była lepszym zespołem.

Roubaix — Nicea 0:0. — Gra była bardzo ciekawa. Zespołem lepszym technicznie była drużyna nicejska. Roubaix przeciwstawiło tym brakom zespół szybki, lotny, który stwarzał wiele kłopotu obrońcom i bramkarzowi Nicei.

Spośród 22 graczy, wyróżnili się specjalnie, bramkarz Roubaix, Da Rui oraz napastnik Nicei, Amalfi.

RC. Paryż — Nimes 0:2. — Zwycięstwo Nimes nad Racingiem paryskim było nieoczekiwane. Niemniej jest ono zasłużonym. Drużyna z Południa grała dobrze i przedstawiała się jako zespół wyrównany we wszystkich liniach. Zwycięstwo to napełniło wielką radością 11-kę Nimes, która w sukcesie widzi zapowiedź dalszych zwycięstw i zdobycie wicemistrzostwa grupy, jeśli już nie samego tytułu mistrza.

Reims — Nancy 2:2 i Sochaux — Rennes 2:2, to wyniki, które nikogo nie zdziwią. Zespoły ten wykazują w tej chwili jednakową klasę.

Dla nikogo nie będzie również sensacją wynik remisowy jaki **Stade Red Star** osiągnął w **Tuluzie.** Zespół paryski odzyskuje powoli swój „punch" i posiada wszelkie możliwości wywindowania się na lepsze miejsce niż to, które obecnie zajmuje w klasyfikacji ogólnej.

II. Liga

Drużyna Metzu odpoczywała tej niedzieli, to też uwaga wszystkich była skupiona na meczech: **Lyon - Amiens i Cannes — Angers.** O ile drużyna lyońska wygrała mecz, o tyle Cannes musiało się zadowolić tylko wynikiem nierozstrzygniętym.

Drużyna Lyonu, przez zwycięstwo odniesione nad Cannes, zajęła napowrót pierwsze miejsce w tabeli i posiada 2 punkty przewagi nad Metzem przy równej ilości gier rozegranych przez oba zespoły.

Jeśli chodzi o Cannes, trzecie w klasyfikacji ogólnej grupy, nie przypuszcza się, by zespół mógł zająć lepsze miejsce. Czekają go zatem rozgrywki zaporowe i od wyniku ich zależeć będzie, czy wystąpi w przyszłym sezonie w I. Lidze, czy też nadal będzie grał w II. Lidze.

Niespodziewana porażka Bruay

W grach o mistrzostwo amatorów Francji zwracają uwagę po niedzielnych, grach, przejęcie przez Epinal 1. miejsca w grupie wschodniej, oraz porażka Bruay w spotkaniu z S. Quentin, w grupie północnej.

Porażka Bruay jest tym dotkliwsza, że odsuwa ona zespół z Pas-de-Calais od 1. miejsca i tytułu mistrzowskiego, który zapewne przypadnie w udziale drużynie z Sedanu, niewątpliwie najlepszej spośród 12 zespołów grupy północnej.

Tabele mistrzostw piłkarskich Francji

	gier	pkt.	st. br.
Havre A. C	25	32	46—26
Ol Marseille	25	29	46—28
Ol. Nimes	25	29	42—38
A S. St. Etienne	25	29	46—45
Bordeaux	25	28	44—34
O G. C Nice	25	28	52—41
R C. Paris	25	28	44—33
Lille O. S. C.	25	27	37—30
Stade Reims	25	27	31—31
Stade Rennes	25	26	53—47
R. C Strasbourg	24	26	35—28
C. O. R. T	25	23	36—40
F. C. Nancy	25	23	42—41
F. C. Sochaux	25	21	40—46
F. C. Toulouse	25	21	30—48
R. C Lens	25	18	41—57
F C. Sète	24	17	30—38
Stade Français	25	16	29—49

	gier	pkt	st. br
Lyon O. U.	23	35	51—27
F. C. Metz	23	33	54—25
A. S. Cannes	23	29	60—31
F C. Rouen	23	28	36—33
A. S Troyes	24	27	32—35
Besançon	22	27	46—37
A S Monaco	22	25	40—31
S O. Montpellier	24	25	38—31
Amiens A. C.	24	24	41—26
Ol. Alès	22	21	25—36
A S Béziers	24	19	31—43
U. S. Valenciennes	23	19	28—42
F. C. Nantes	23	18	32—39
Toulon	24	18	31—43
U S. Le Mans	22	18	32—49
S. A Angers	24	17	32—47
C. A. Paris	24	13	21—51

O mistrzostwo amatorów Francji

Grupa północna

Auchel — Bully 3—0
Béthune — Oignies 1—1
St-Quentin — Bruay 3—0
Quevilly — Montreuil 1—3
St-Maur — Caen 1—3
Sedan — Racing 2—0

	gier	pkt	st. br.
Sedan	18	26	43—21
Bruay	19	23	39—27
Saint Maur	20	22	37—32
Oignies	19	22	26—25
Caen	18	21	35—24
Béthune	20	21	22—22
Montreuil	19	18	36—34
Quevilly	20	18	37—49
Auchel	19	16	28—34
Bully	18	16	24—34
St. Quentin	20	15	22—31
R C. Paris	20	12	19—35

Grupa wschodnia

Petite Rosselle — Beaune 4—2
Besançon — La Walk 2—1
Merlebach — Blanzy 3—1
Le Thillot — Mulhouse 4—0
Epinal — Saint-Dizier 3—1

Klasyfikacja. — 1. Epinal, 30 pkt.; 2. Piennes, 29 pkt.; 3. Petite-Rosselle, 24 pkt.; itd...

Grupa zachodnia

Girondins — Saint-Servan 7—1
Rennes — Lorient 3—0
Niort — Stade Bordelais 2—0
Quimper — Angoulême 3—0
Orléans — Limoges 7—1
Châteauroux — Chatellerault 6—2

Klasyfikacja. — 1. Quimper, 31 pkt.; 2. Orléans i Niort, 25 pkt.; 4. Rennes, 23 pkt.; itd...

Grupa południowa

Hyères — Roanne 2—2
Scionzier — Annecy 2—1
Draguignan — Montluçon 7—1

Klasyfikacja. — 1. Roanne, 26 pkt.; 2. Draguignan, 25 pkt.; 3. Roche-la-Molière, 24 pkt.; 4. Hyeres, 22 pkt.; itd...

O mistrzostwo Ligue du Nord

Division d'Honneur

Tourcoing — Noeux 3—2
Dechy — Viesly 1—0
Armentières — Fouquieres 1—1
Billy — Boulogne 2—1
Arras — Douai 10—0
Hesdin — Hautmont 2—1

	gier	pkt.	st. br.
Arras	16	41	41—18
Armentières	16	39	53—22
Billy	16	37	42—17
Noeux	15	33	49—24
Viesly	16	33	21—20
Dechy	16	33	30—32
Hesdin	15	32	37—25
Fouquières	14	29	33—29
Hautmont	15	29	30—29
Tourcoing	15	29	29—32
Boulogne	14	23	21—31
Auberchicourt	15	21	5—25
Douai	17	19	15—102

Promotion Escaut-Terrien

Cambrai — Caudry 3—1
Halluin — Denain 4—2
Lourches — Raismes 2—2
Carvin — Lille 3—0
Maubeuge — Lallaing 4—0
C.O.R.T. — Aniche 6—2

Promotion Artois-Maritime

Drocourt — R.C. Calais 1—1
Avion — Abbeville 5—0
Corbie — Albert 0—0
Dunkerque — Desvres 9—0
U.S Calais — Le Portel 1—1
Calonne — Liévin 0—1
Lens — Malo 2—1

Wyniki spotkań piłkarskich w Anglii

I. LIGA

Aston Villa — Huddersfield 0—1
Blackpool — Portsmouth 3—0
Bolton Wand. — Everton 2—0
Charlton — Burnley 0—0
Derby County — Newcastle 1—2
Fulham — Stoke City 2—0
Liverpool — West Bromwich 1—1
Manchester Un. — Arsenal 3—1
Sunderland — Middlesbrough 0—1
Tottenham — Chelsea 2—1
Wolverhampton — Sheffield W. 4—0

II. LIGA

Barnsley — Birmingham 0—2
Blackburn Rov. — Coventry 1—0
Brentford — Manchester City 2—0
Doncaster — Leicester 2—2
Hull City — Chesterfield 2—1
Leeds Un. — Preston N.E. 0—3
Luton Town — Notts County 1—1
Sheffield — Grimsby 4—2
Southampton — Cardiff City 1—1
West Ham — Bury 2—3
Swansea — Queen's Park 1—0

III. LIGA (Gr. Pol.)

Aldershot — Plymouth 2—2
Brighton — Gillingham 2—2
Bristol Rov. — Exeter 3—1
Colchester — Southend 1—3
Crystal Pal. — Bournemouth 0—1
Newport — Bristol City 0—1
Northampton — Watford 6—0
Norwich — Millwall 2—1
Notts Forest — Leyton Or. 0—1
Port Vale — Walsall 1—1
Swindon — Reading 1—1
Torquay — Ipswich 0—1

III. LIGA (Gr. Półn.)

Bradford City — Rotherham 3—4
Chester — York City 3—1
Crewe Alex. — Scunthorpe 2—0
Darlington — Southport 1—1
Gateshead — Wrexham 0—0
Halifax — Bradford 2—2
Lincoln — Accrington 9—1
New Brighton — Mansfield 0—1
Rochdale — Barrow 1—0
Shrewsbury — Carliste 0—3
Stockport — Tranmere 0—0

Z Igrzysk panamerykańskich w Buenos-Aires

BUENOS-AIRES. — Igrzyska panamerykańskie kończą się. Dotąd nie zanotowano rewelacyjnych wyników, jakkolwiek te, które osiągnięto i rywalizacja pomiędzy poszczególnymi krajami świadczą, że sport w krajach amerykańskich rozwija się wspaniale.

W lekkiejatletyce wynik Jim Fuchsa w rzucie kulą (17 m 25) zasługuje na wyróżnienie.

W piłce nożnej prowadzi Argentyna, która pokonała po trudnej walce Chili 2—1.

W boksie wyróżniają się techniką Argentyńczycy, w pływactwie królują Brazylijczyk Okamoto.

W klasyfikacji ogólnej Igrzysk prowadzi Argentyna 399 punktami przed Stanami Zjednoczonymi 340 pkt.

—:—

Otwarcie Igrzysk panazjatyckich

NOWE DELHI. — W niedzielę prezydent Indyj p. Rajendra Prasad, dokonał uroczystego otwarcia Igrzysk Azjatyckich. Biorą w nich udział zawodnicy z Afganistanu, Burmy, Cejlonu, Indyj Indonezii, Iranu, Japonii, Filipin Singapuru i Syjamu.

Boje w poszczególnych konkurencjach rozpoczęły się w poniedziałek.

Komunikat P.Z.P.N.-u

Kalendarz gier i sędziów na niedzielę 11-go marca 1951.

Rapid Ostricourt — Olimpia Divion o godz. 16.30, sędzia Żołądek.

Fortuna Hallicourt — Diana Liévin o g. 15-ej, sędzia Pięta.

Unia Bruay — Gwiazda Bully o godz. 15. sędzia Zachwyć.

Polonia Mazingarbe — Wisła Hersin Coupigny o godz. 15-tej, sędzia Makowiecki.

Gry odbędą się na boisku klubu wymienionego na pierwszym miejscu.

Surma Stanisław prezes P.Z.P.N-u

BOKS

Delannoit — Robinson spotkają się w Brukseli

NOWY JORK. — Drugie tournée boksera amerykańskiego, mistrza świata w wadze półśredniej i średniej, Ray Sugar Robinsona, po Europie, znajduje się w stadium organizacji.

Robinson przybędzie do Europy w maju. Amerykanin, po meczu z mistrzem Francji w wadze średniej, wyjedzie do Brukseli i spotka się tam z Cyrylem Delannoit. Data spotkania będzie jeszcze ustalona.

KOLARSTWO

Lauk zwyciężył w Marsylii

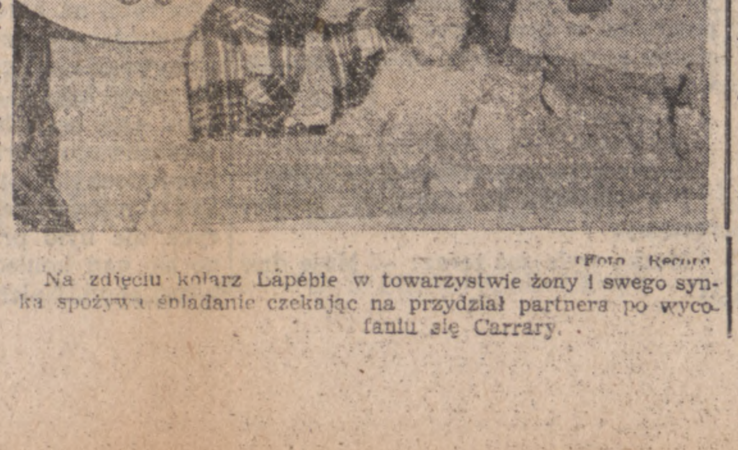
MARSYLIA. — Wyścig kolarski o nagrodę Catox, rozegrany w Marsylii, zakończył się zwycięstwem Lucien Lauka. Zwycięzca wykazał, że mimo 40 lat posiada nadal dobry sprint, którego pozazdrościć może mu niejeden z młodych sprinterów.

KOLARSTWO

Para Bruneel — Beukelaer prowadzi w sześciodniówce paryskiej

PARYŻ. — Gdy w dniu 28. lutego dano znak do startu do sześciodniówki kolarskiej, wszyscy kolarze byli najlepszej nadziei i wyjechali z myślą, że ukończą imprezę. Ta jednak wymaga wielkiego wysiłku i w niedzielę z pośród 36 startujących, pozostało 31. Wycofali się kolarze tej miary co Carrara, Bevilacqua, Grauss i Giorgetti. Spowodowało to rozbicie par i potworzenie nowych „tandemów" Lapébie, który miał za towarzysza Carrarę, jedzie obecnie w towarzystwie Terruziego, którego opuścił wyczerpany Rigoni. Towarzyszem Robica stał się Senftleben, a Van Vliet jedzie narazie sam.

Po niedzieli prowadzi para Bruneel — De Beukelaer.



(Foto Record)

Na zdjęciu kolarz Lapébie w towarzystwie żony i swego synka spożywa śniadanie czekając na przydział partnera po wycofaniu się Carrary.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

W przystępie napadu szału...

...Gruzin zabił swoją żonę,

zranił właściciela domu, po czym popełnił samobójstwo

Paryż. — Krwawy dramat, którego przyczyn należy szukać w przystępie nagłego napadu szału, rozegrał się w jednym z domów w Bagneux.

Gruzin Nouridjan, zamieszkały z rodziną w domu pod nr. 52, przy rue Gustave Courbet w Bagneux, stał się małomówny od dnia ślubu swego syna z córką właściciela domu p. Doniguan. Gruzin, mimo, że był krawcem i skazany na przyjmowanie licznej klienteli, zaczął unikać otoczenia i z dnia na dzień posępniał.

W sobotę niespodziewanie wrócił mu dobry humor. Wesoły, zadowolony, wrócił z targu w towarzystwie żony. Doniguanowie jedli obiad.

W tym dały się słyszeć głosy ostrej kłótni. Doniguan spieszył już do apartamentu krawca. Gdy biegł po schodach usłyszał wołanie na pomoc swej córki a synowej Nouridjanow.

Za chwilę padł strzał. To Nouridjan strzelił do swej żony. Niewiasta została zabita. Druga kula zraniła właściciela domu p. Douniguana, a trzecia położyła kres życiu krawca.

Pan Doniguan oraz jego córka, która również została okaleczona przez swego teścia, zostali przewiezieni do szpitala. O ile stan młodej niewiasty jest zadowalający, to ojca jej beznadziejny.

Baczność Rodacy! Frais-Marais, Lallaing, Montigny i Pecquencourt

Na życzenie licznych Rodaków, Koło teatralne im. Ign. Paderewskiego z Waziers wystawi, dnia 18 marca (Niedziela Palmowa), wielką sztukę pt. „Genowefa". Dramat ze śpiewami w 6-aktach, zostanie odegrany w pięknej sali patronażu w Lallaing, pod reżys. p. Majchrzaka J. Kostiumy z 14 wieku; fachowa dekoracja. Sztuka cieszyła się wielkim powodzeniem w Waziers, Dourges, Lens i Ostricourt.

Bilety można nabyć u pp. Butkowskiego, Idkowiaka Jana, Teresiaka i prezeski Koła Polek w Lallaing oraz u p. Musielakowej, prezeski Polek w Montigny. Miejsca numerowane: I. 150 fr.; II. 100 fr.; balkon 100 fr. Początek o godz. 18.

Kto chce dobre miejsce, niech już teraz sobie kupi bilet. ZARZĄD.

Uwaga Rodacy z Roubaix i okolicy!

Wasze Koło teatr. „Warszawianka" w Roubaix wystawia, dnia 18 marca br., o godz. 17 w sali teatralnej — 34, Richard Lenoir, sztukę teatr. pt. „Genowefa", na którą uprzejmie zaprasza wszystkich Rodaków z Roubaix i okolicy.

Bilety są już do nabycia w Domu Polskim, u gospodarza. ZARZĄD.

Tajemniczy dramat rozegrał się w Paryżu

PARYŻ. — W jednym z licznych mieszkań w domu pod nr. 366 przy ulicy Vaugirard, znaleziono bez życia 68-letniego Leona Laude. W kuchence mieszkania, leżała w stanie omdlenia córka jego Viviana, lat 26, zatrudniona jako „barmaid" w jednym z paryskich lokali.

Młoda niewiasta mieszkała tu z przyjacielem swoim Rogerem Portalem, który przed kilku dniami wyjechał na kilkudniowy wypoczynek na Południe. Ojciec odwiedzał swą córkę od czasu do czasu i w tragicznym dniu przybył do mieszkania jej po kolacji, którą wspólnie spożyli w jednej z restauracji.

Według zeznań sąsiadów Viviany Laude, w nocy, po której znaleziono Lauda bez życia a ją samą w stadium silnego omdlenia, doszło do ostrej wymiany zdań między córką a ojcem, przy czym niektórzy usłyszeli różne słowa groźby.

Kto tu winien, kto na kogo nastawał, kto wszczął kłótnię, oto sprawy, które pozostają do wyjaśnienia, a którymi zajęła się policja kryminalna.

—:—

Jean Biville staje przed sądem za zabójstwo teścia

BEAUVAIS. — We wtorek odbędzie się przed sądem przysięgłych dep. Oise rozprawa przeciw Janowi Biville z Talmontier, oskarżonego o zabójstwo teścia. Zabójstwo zostało popełnione gdy teść w stanie nietrzeźwym zaczął się awanturować w mieszkaniu i niszczyć mieszkanie. Oskarżony uchodzi za człowieka spokojnego.

„Nie rusz się, albo cię zastrzelimy!"...

WERSAL. — Ostatnio wieczorem, około godz. 9, weszło do sklepu pani Bruand w Deuil, dwóch młodzieńców. Przybysze przybyli okraść właścicielkę. Wobec tego, że była sama, mieli zadanie ułatwione i sterroryzowawszy niewiastę, skradli 10.000 franków i zbiegli.

Pani Bruand po odejściu gangsterów, którzy ją ciężko poranili, zdołała mimo to wezwać pomocy. Policja została powiadomiona o tym napadzie i niezwłocznie zaczęła dochodzenia. Rysopis gangsterów został podany poszczególnym posterunkom policyjnym i za bandytami rozesłano listy gończe.

Sklepikarkę, ze względu na jej ciężki stan, umieszczono w szpitalu.

—:—

Trzynastoletni chłopiec ocalił życie swej matce

CLERMONT-FERRAND. — Ostatnio wieczorem zjawił się w biurze głównego komisariatu miasta Clermont-Ferrand, pewien 13-letni chłopiec. Był blady i drżącym głosem oświadczył: „Przyjdźcie jak najspieszniej panowie, ojciec chce zabić matkę".

Jeden z policjantów, poprowadzony przez chłopca, udał się niezwłocznie do mieszkania, które rodzina zajmowała. Na czas zdołał rozbroić Emila Blondela, który chciał zastrzelić 33-letnią Renée Galleret, żyjącą z nim w konkubinacie.

Blondel dlatego chciał zastrzelić niewiastę, gdyż ta zdecydowała się go opuścić by żyć z innym.

—:—

Wieśniaczka zastrzeliła śpiącego męża

LIMOGES. — W jednej z ferm w Viennaym pod Parthenay, wieśniaczka Maria Ludwika Cluzeau, zastrzeliła swego męża, gdy ten spał. Mężobójczyni popełniła potem samobójstwo.

Podłoża dramatu doszukuje się w niezgodzie jaka panowała między małżonkami.

Działalność K.P.H. w Le Creusot

Tradycyjnym zwyczajem K.P.H. w Le Creusot urządziło dla zuszek, zuchów, harcerek, harcerzy oraz swych członków gwiazdkę. W skromnej lecz czystej salce zebrało się przeszło sto zuchów, harcerzy oraz członków. W miłej atmosferze druh prezes **Grześkiewicz** otworzył uroczystość hasłem „Czuwaj"! witając ks. prob. Majdę, druh. Gierczaka, państwa Godków, druh. prez. honorowego Witkowskiego oraz wszystkich obecnych. W krótkich słowach złożył życzenia noworoczne. Po odśpiewaniu kolędy „Wśród nocnej ciszy" zabrał głos **ks. Majda,** który w krótkich słowach przypomniał nam nasze ideały służby Bogu, Polsce i bliźnim. Nastąpiło łamanie się opłatkiem. W międzyczasie popłynęły kolędy. Można było stwierdzić, iż od najmłodszego do najstarszego, wszyscy śpiewali piękne kolędy polskie. Przemawiali kolejno druh **Gierczak** nasz opiekun. W swym przemówieniu wskazał nam naszą drogę na przyszłość. Druh **Witkowski,** prezes honorowy powiedział nam kilka miłych słów. Zaczęto podawać placek, ciasteczka z herbatą. Były bardzo smaczne. Popłynęły piosenki harcerskie. Wszyscy byli uśmiechnięci i weseli. W pewnej chwili światło zgasło i usłyszano jakieś hałasy. I pod dzielnym przewodnictwem wodza Janka weszli przebrani za Indian zuchy i pokazali co ich wódz nauczył. Brawo zuchy! Potem nastąpiło rozdanie paczek z łakociami najmłodszym. **Wędrownik.**

TUCQUEGNIEUX (M. et M.) — Komitet Tow. Katol. przeprowadził zbiórkę na Tydzień Miłosierdzia. Zebrano: w kolonii Tucquegnieux-Marine 11.610 fr., z czego rozdzielono w kolonii pomiędzy najwięcej potrzebujących sumę 8.000 fr.

Otrzymały ją wdowy: Nurska, Szczęśniak i Koniarzyk oraz Sekulak Stanisław, każdy po 2.000 fr.

W kolonii Tucquegnieux-Village zebrano 3.200 fr. z czego całość została przekazana za pośrednictwem miejsc. ks. prob. Sołtysiaka do Misji Katolickiej w Paryżu.

Komitet Tow. Katol. składa wszystkim ofiarodawcom jak również tym, którzy przeprowadzili tę zbiórkę serdeczne podziękowanie, staropolskim „Bóg zapłać".

Za Komitet — S. Markiewicz, sekr.

Harcerstwo

Druż. harcerzy w Sallaumines pracuje

Urządzając uroczystości gwiazdkowe pielęgnujemy nasze tradycje. Taką to gwiazdkę urządziła młodzież harcerska z Sallaumines. Odbyła się ona w Domu Polskim z udziałem rodziców harcerzy i sympatyków organizacji. Drużynowy zagaił uroczystość i powitał obecnych: Ks. prof. Perza, komendanta harcerzy dh. Koniecznego F., dh. Sembę, Kom. I. Okr. dh. Kozieła Józefa, podhufcowego oraz miejscowego organistę p. Bolesława Natanka. Przy oświetlonej choince zaśpiewano wspólnie kolędę „W żłobie leży" po czym uroczystość prowadził opiekun drużyny. Ks. prof. Perz w zastępstwie miejsc. ks. prob. rozpoczął wspólne łamanie się opłatkiem, mówił również o znaczeniu świąt.

Po wspólnej modlitwie rozpoczęto spożywać smaczne potrawy. Wiele uciechy sprawiło gdy Mikołaj egzaminował małych harcerzy i rozdawał torebki. Dh. komd. Konieczny wyraził swoje uznanie dla drużyny za oddany wysiłek i zachęcał ażeby w przyszłym roku mogła się odbyć jeszcze piękniejsza gwiazdka.

Po wesołej zabawie uczestnicy rozeszli się do domów. **Harcerz.**

Kombatanci

TOURS. — Koło Związku b. żołnierzy 2 D.S.P w Tours, zawiadamia swych członków, iż zebranie miesięczne odbędzie się 11. marca br. w Café Breton, Place des Halles o godzinie 10-tej rano. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków pożądana. Sympatycy mile widziani.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre